Cena 20 gr.

ECHO ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja: Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 25, tel. 56.

Rok I. Sobota, dn. 5 października 1929 r. № 7.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POS. CHACIŃSKIEGO pod Łowiczem.

Nieprawdziwa pogłoska o wypadku min. Zaleskiego.

Warszawa, 4.10. (Od wł. k.) W związku z pogłoską o wypadku samochodowym ministra Zaleskiego pod Łowiczem, dowiadujemy się, iż minister Zaleski w dniu wczorajszym nigdzie

samochodem nie wyjeżdżał

i jest zupełnie zdrów.

Natomiast poszwankowany został prezes Ch. D. poseł Chaciński. Wezwane pogotowie prywatne z Warszawy przybyło do Łowicza o godzinie 1 po południu i opatrzywszy posła Chacińskiego i pasażerów odwiozło ich

do Warszawy.

NADUŻYCIA NA LINJI WARSZAWA—BRZEŚĆ.

Masowe przewożenie pasażerów bez biletów.

Warszawa, 4. 10. — Władze śledcze zlikwidowały znów wielką bandę, trudniącą się masowo

przewożeniem pasażerów

na t. zw. gapę na linji Warszawa wschodnia — Łuków — Międzyrzecz — Biała Podlaska — Brześć n. Bugiem i zpowrotem.

Na czele bandy stał mieszkaniec Łukowa, właściciel domu, niejaki Bornstein, którego po dłuższych obserwacjach zatrzymano w chwili przewożenia przy pomocy konduktora, mającego służbę, transportu pasażerów, złożonego

z 30 osób,

a wracających z jarmarku. Wszyscy oni byli w zmowie

z brygadą konduktorską.

Na peron weszli za biletami peronowemi, a stwierdziwszy, że kontroli na danym szlaku nie będzie, wsiedli do wagonu dla odbycia podróży.

Jak stwierdzono tygodniowo przemycano w ten sposób przeciętnie 300 do 400 pasażerów. Ponieważ afera ta trwała od dłuższego czasu, skarb państwa poniósł

olbrzymie straty.

Wszystkich pasażerów zatrzymano i spisano odpowiednie protokóły. Bornsteina i pewną ilość funkcjonarjuszy kolejowych z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu.

Do zlikwidowania afery w znacznej mierze przyczynił się kontroler ministerjalny Wacław Kowalski i rewizor Gaja. Nazwiska aresztowanych funkcjonarjuszy trzymane są w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo. W ciągu ostatnich miesięcy jest już to 4 afera tego rodzaju przemycania pasażerów kolejami.

—X—

W OBLICZU DONIOSŁYCH DECYZYJ RZĄDU.

Wiceprezes klubu BB. o sytuacji politycznej.

Warszawa, 4.10. (Od wł. k.) Wiceprezes klubu parlamentarnego BB

poseł Kościałkowski

w wywiadzie prasowym oświadczył:

— Na czoło obecnej sytuacji wysuwa się bezsprzecznie fakt, że do głosu doszli znowu istotni sprawcy

wypadków majowych.

Na opozycji legły ponownie

cienie Witosa,

Kiernika i Popiela. Fakt ten wskazuje na konieczność szybkich i

zdecydowanych posunięć

ze strony rządu: Do pierwszych zetknięć politycznych przyjdzie dopiero po zwołaniu sesji sejmowej, a więc za

trzy tygodnie.

Blok Bezpartyjny uważa — kończy poseł Kościałkowski, że jego głównym celem jest przeprowadzenie zmian ustrojowych, które muszą zapewnić przyszłym pokoleniom

spokojną i twórczą pracę.

Nowy prezes Sądu Okręgowego *w Kaliszu.*

Warszawa, 4. 10. (Od wł. k.) Minister sprawiedliwości Car przeniósł prezesa Sądu Okręgowego w Kielcach

Henryka Angiewicza

na to samo stanowisko do Kalisza. sędziego zaś Żyźniewskiego Stefana z Łomży na stanowisko prezesa sądu w Siedlcach.

Groźny bunt więźniów Sing-Sing.

1000 skazańców opanowało arsenał broni.

Więzienie oblega artylerja i piechota z karabinami maszynowemi.

Nowy Jork, 4. 10. (Od wł. kor.) — Dziś rano w słynnych więzieniach amerykańskich — Sing - Sing wybuchł

groźny bunt więźniów.

Spisek był tak świetnie zakonspirowany, że władze policyjne dowiedziały się o nim dopiero w chwili wybuchu buntu.

Podczas rannego spaceru na dany znak 1000 spacerujących przestępców obezwładniło dozorców i ruszyło pod

arsenał broni,

który błyskawicznie został opanowany.

Uzbrojeni w karabiny więźniowie rozpoczęli

krwawą orgję

na terenie więziennym, wyłapując poukrywanych w pokojach dozorców oraz urzędników.

W jednej z sal doszło do krwawego starcia. Kilkunastu urzędników i dozorców zostało w ohydny sposób

zamordowanych.

Grozę sytuacji powiększa pożar niektórych budynków więzienia Sing-Sing podpalonych przez zbuntowanych.

Czterej dozorcy, którzy najsurowiej obchodzili się z więźniami, zostali przez nich

strąceni z wysokich murów

otaczających zakłady karne w Sing - Sing w przepaść.

Wiadomość o wybuchu buntu wśród więźniów wywołała w Nowym Jorku

wielkie wrażenie.

Sing - Sing otoczone jest obecnie przez wojsko i policję. Ustawiono również lekkie

armaty polowe,

które rozpoczęły bombardowanie grubych murów więziennych.

Mimo to więźniowie nie poddają się. Na pomoc wezwano również samoloty: rzuciły one kilkadziesiąt bomb.

Podczas największego ognia buntownicy wywiesili białą chorągiew i wśród ponurej ciszy obwieścili z za murów swe ultimatum, w którem domagają się samochodów ciężarowych, któreby ich

odwiozły

po za strefę skuteczności ognia artyleryjskiego. Bezpieczeństwo przejazdu gwarantować mają zakładnicy, przeważnie dozorcy więzienni w liczbie 15-tu.

Bezczelne to ultimatum zostało przez wojsko odrzucone. Armaty zagrały ze zdwojoną siłą. Pod osłoną ognia artyleryjskiego piechota przeprowadziła kilkanaście ataków, które zostały jednakże odparte

przez dobrze uzbrojonych

więźniów.

Oblężenie trwa w dalszym ciągu.

Dotąd zanotowano kilkudziesięciu rannych i 16 trupów.

Potwór powietrzny.



Budowa olbrzymiego sterowca angielskiego R. 101, która trwała od pięciu lat została obecnie ukończona. Pojemność tego prawdziwego potwora przestworzy jest prawie trzykrotnie większa od sterowca „Graf Zeppelin". Próbny lot odbędzie się w najbliższych dniach. (h)

Fuzja dwóch organizacyj.

Majstrowie włókienniczy i metalowi w jednym związku.

Warszawa, 4.10. (Od wł. k.) Rokowania prowadzone od dłuższego czasu między związkiem majstrów przemysłu metalowego i związkiem majstrów

przemysłu włókienniczego

mające na celu połączenie tychże organizacyj w jedną całość zostały zakończone pomyślnie.

—XX—

Niezwykła nominacja.

Pierwsza kobieta — sędzią w Polsce.

Warszawa, 4 października. Minister sprawiedliwości zamianował asesora sądowego, pełniącego obowiązki sędziego sądu dla nieletnich w Warszawie p. Wandę Grabińską,

sędzią sądu grodzkiego

w Warszawie.

Należy zaznaczyć, że nominacja p. Grabińskiej jest

pierwszą nominacją kobiety

na sędziego w Polsce.

P. Grabińska pochodzi z Radomia i oddawna interesuje się dziedziną opieki prawnej nad młodocianemi przestępcami.

—XX—

Sensacja polityczna w sejmie.

NARODZINY NOWEJ GRUPY PARLAMENTARNEJ.

Warszawa, 4.10. Najbliższe dni przynieść mają sensację polityczną na terenie Sejmu. Oto z inicjatywy

posłów rolniczych,

wchodzących w skład BB, powstać ma nowe ugrupowanie polityczne pod hasłem obrony rzeczowych postulatów rolnictwa polskiego, dotkniętego ciężkiem przesileniem.

Do nowego ugrupowania, które przyjąć ma nazwę

grupy państwowo - rolniczej,

wejść mają również posłowie ludowi z innych stronnictw politycznych.

Grupa ta wchodzić będzie w skład BB, jako jednostka autonomiczna.

Jak nas informują, zamiar utworzenia ugrupowania rolniczego żywiony był już

od kilku miesięcy.

Obecna krytyczna sytuacja w rolnictwie przyśpieszyła proces wyodrębnienia się rolników w Bezpartyjnym Bloku. Do nowego ugrupowania, jak wspominaliśmy, przyłączyć się mają posłowie - rolnicy z innych stronnictw.

—X—

Pożar w majątku Beselera *pod Bydgoszczą.*

Bydgoszcz, 4. 10. (Od wł. k.) W majątku Beselera w Mirosławicach pod Kleckiem z niewyjaśnionych przyczyn spłonęły wszystkie zabudowania. Pastwą płomieni padły również dwie lokomobile, trzy maszyny parowe,

1000 centnarów zboża,

100 centnarów mąki. Straty wynoszą 150 tysięcy złotych.

—X—

Nowe ofiary sowieckiej Temidy.

Wyrok śmierci na dwóch polskich inżynierów.

Moskwa, 4. 10. (Od wł. kor.) — Ogłoszono tu wyrok w procesie inżynierów fabryki „Gigant", oskarżonych o

bezczynność

w czasie pożaru fabryki.

Pięciu oskarżonych, w tem

dwóch Polaków,

Krzyżanowskiego i Walendowskiego skazano na karę śmierci.

—X—

TRANSLOKACJA DYPLOMATY.



Augusto de Castro dotychczasowy poseł Portugalski przy Watykanie został przeniesiony do Berlina. (w)

Dymisja egipskiego gabinetu.



Egipski premjer Mohammed Mahmud Pasza (po lewej stronie) podał się wraz z całym gabinetem do dymisji. Rozpisane równocześnie wybory przyniosą niewątpliwie zwycięstwo nacjonalistycznej partji „Wafd", którego przywódca Nahas Pasza (po prawej) został przyjęty przez króla na audjencji, jako przypuszczalny przyszły premjer.

Po zgonie Stresemanna.
Widmo konfliktów wewnętrznych w Niemczech.

Berlin, 4. 10. — Zgon ministra spraw zagranicznych Rzeszy Stresemanna, w którego osobie schodzi do grobu jedyny właściwie wielki mąż stanu powojennych Niemiec, jest wydarzeniem wielkiej wagi, które szczególnie w politycznej sytuacji wewnętrznej Niemiec pociągnie doniosłe konsekwencje.

Śmierć przywódcy niemieckiej partji ludowej

zrywa jedyną nić

stosunku, łączącego to stronnictwo, reprezentujące interesy ciężkiego przemysłu, z lewicą niemiecką i usuwa z pod nóg wielkiej koalicji jedyną jej wspólną platformę, a mianowicie program polityki zagranicznej, reprezentowanej przez Stresemanna.

Obecnie nic już nie będzie stało na przeszkodzie wystąpieniu niemieckiej partji ludowej z większości rządowej kanclerza Müllera. Walka z ciążeniem partji ludowej ku obozowi Hugenberga była ostatnim czynem politycznym Stresemanna.

W polityce zagranicznej mimo pozorów urodzonego oportunisty, Stresemann wytrwale dążył do celu. Krok za krokiem odbudowywał mocarstwową

hegemonję Niemiec.

Jego politykę spełniania zobowiązań okraszał rumieniec nacjonalistycznych nadziei.

Jego pacyfizm miał utorować drogę

do gospodarczych podbojów.

Thoiry, Locarno, Genewa, Haga, Liga Narodów, plany Dawesa i Younga, owe etapy walki o przywrócenie mocarstwowego stanowiska Niemiec, związane są ściśle z nazwiskiem Stresemanna.

W ciągu 6 lat osiągnął on dla Niemiec wszystko, co w istniejących warunkach możliwe było do osiągnięcia —

bez wydobycia miecza.

Stosunek jego do Polski był uczuciowo stosunkiem Niemca niemogącego pogodzić się z istnieniem polskiego Pomorza i Śląska. Jako kierownik niemieckiej polityki zagranicznej, Stresemann w sprawach polskich polegał całkowicie na swych doradcach i specjalistach od „problemu wschodniego". Nie taił nigdy, że po rozwiązaniu Niemcom rąk na zachodzie

nastąpi pora

załatwienia problemu wschodniego.

Berlin, 4. 10. — Poseł polski min. Knoll złożył

wizytę kondolencyjną

w imieniu rządu polskiego i własnem w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych. Równocześnie poseł Knoll wystosował list kondolencyjny do kanclerza Rzeszy Möllera oraz do wdowy po zmarłym ministrze p. Katarzyny Stresemann.

Flaga polska

na gmachu poselstwa w Berlinie obniżona została na znak żałoby do połowy masztu.

Londyn, 4. 10. —

Mac Donald

przesłał z parowca „Berengaria" na ręce rządu Rzeszy następującą depeszę:

„Stresemann był nietylko jednym z tych ludzi, na których pracy spoczywa dzieło pokoju europejskiego. Stykając się z nim na różnych terenach i w różnych okolicznościach, poznałem w nim przyjaciela, dla którego należy żywić poszanowanie. Pamięć po nim będzie trwała i dlatego sądzę, że zasługi, położone przezeń dla dzieła pacyfikacji świata, wydadzą owoce".

—×—

Bestjalska zbrodnia pod Nowogródkiem.
Nieludzkie wymordowanie całej rodziny.

Nowogródek, 4. 10. — We wsi Haniewice, woj. nowogrodzkiego bracia Tomiukowie Jerzy, Konstanty i Konrad napadli w celach rabunkowych na rodzinę Szlustów. Cała rodzina pogrążona była we śnie i nie słyszała opryszków, wdzierających się do domostwa

przez rozbite okno.

Tomiukowie byli zamaskowani jednak obudzeni wieśniacy poznali ich, a wówczas bandyci poczęli w bestjalski sposób mordować domowników

nożami i siekierami.

Wkrótce legli pod ciosami mąż, żona i dziadkowie Ślustów Troje dzieci błagało bandytów

o litość i darowanie im życia,

ale ci nie dali się ubłagać i pozabijali dzieci nożami. Na skutek krzyków bandyci niczego nie zrabowawszy, zbiegli.

Zaalarmowana policja dokonała natychmiast obławy, aresztując wszystkich sprawców bestjalskiego mordu. Morderstwo to wywarło w okolicy niezwykle wstrząsające wrażenie.

Po radości — rozczarowanie.
Trzecia córka cesarzowej Japonji.

Tokio, 4.10. Cesarzowa Japonji wydała na świat

trzecią córkę.

Mała księżniczka urodziła się w zamku Ciejoda, w centrum stolicy, w chwili, kiedy gwałtowny tajfun szalał nad miastem. Urodziny te sprawiły zawód w całej Japonji, gdzie gorąco życzono sobie, ażeby tron japoński zyskał nareszcie

następcę.

Rozczarowanie było tem większe, że do transmisji nowiny tej na stacji radjofonicznej w Tokjo

zakradł się błąd

w pierwszej chwili rozgłoszono przez radjo, że cesarzowa powiła syna i dopiero w godzinę potem, kiedy rozpoczęły się już

ludowe obchody

radości narodowej, wyjaśniono tę pomyłkę.

Z tego powodu urzędnicy stacji radjofonicznej w Tokjo, uważając się za winnych tej godnej pożałowania omyłki, podali się do dymisji.

Wizyta złodziei w pałacu.
Łupem padły srebra stołowe i gotówka.

Z Wrześni donoszą:

Niezwykle zuchwałego włamania dokonano ubiegłej nocy we Wrześni w pałacu właścicieli majątku pp. Mycielskich. Złodzieje, których przypuszczalnie było trzech wywarzyli drzwi od strony parku i wtargnęli do następnych pokoi pozamykanych na klucz, rozbijając zamki. Złoczyńcy unieśli z sobą

bogaty łup

łącznej wartości około 30 tys. zł., składający się głównie ze sreber stołowych i ozdobnych ponadto skradli liczne przedmioty złote gotówkę znajdującą się w szufladach, garderobę i bieliznę stołową, której część porzucili w parku w odległości kilkudziesięciu metrów od pałacu.

Łup wyniesiono jak wykazują ślady, przez okno i tą drogą ulotnili się włamywacze. Ponadto skradziono sporo biżuterji. Dokładnej wartości zrabowanych przedmiotów nie zdołano narazie ustalić.

—×—

Tłum usiłował zepchnąć policjantów do rzeki.
Gorsząca scena na moście.

Kalisz, 4 października. Wczoraj wieczorem w Kaliszu rozegrała się burzliwa awantura omal że nie zakończona śmiertelnym wypadkiem

kilku policjantów.

Mianowicie przy moście „Kamiennym" nad Prosną stanął pijany awanturnik i począł w ordynarny sposób zaczepiać przechodzące kobiety. Patrol policyjny usiłował awanturnika zatrzymać, ten jednakże wydobył nóż. Tłum złożony z kilkudziesięciu osób, świadków sceny stanął po stronie awanturnika i począł napierać na policjantów, usiłując ich zepchnąć z sześciometrowej wysokości mostu

do rzeki.

Zaznaczyć należy, że most pozbawiony jest poręczy. Policjanci widząc jednakże grożące im niebezpieczeństwo, dobyli broni. Tłum cofnął się pośpiesznie, kiedy jednak policjanci prowadzili awanturnika do komisarjatu, tłum rzucił się na nich powtórnie i pobił dotkliwie. Zajście zlikwidował zaalarmowany komisarjat policji.

Kilku osobników aresztowano i wraz z pijakiem 20-letnim Michałem Tomczykiem osadzono pod kluczem do dyspozycji władz sądowych.

LIST Z AMERYKI.

„TIME IS MONEY!"
Ruch — życie — tempo.

New Jork, wrzesień.

Time is money! To najkrótsze określenie fizjonomji ulic New Jorku. Pośpiech... Prędzej... Prędzej... Byle przeskoczyć skrzyżowanie ulic, nim zabłyśnie czerwone światło! Niedoświadczony automobilista narazi się na ostre wymówki innych kierowców, gdy nie przeciśnie się na czas między szeregami aut. Każdy metr jezdni trzeba wyzyskać.

Wątpię, czy europejski szofer odważyłby się zadebiutować na Fifth Avenue w południe. A jednak, pomimo licznych wypadków, każdy obywatel Stanów Zjednoczonych po ukończeniu 16 lat może dostać „prawo jazdy". Osoba nie umiejąca prowadzić auta uchodzi w New Jorku za unikat, za oryginała, a nawet uważają ją zna snoba. Ujarzmia maszynę 17-letnia panna, sędziwy bussinesman, robociarz, zażywna praczka, spiesząca po bieliznę własnym klekotem i... co widzę? — siwowłosa, chyba osiemdziesięcioletnia staruszka, która z ferworem „daje gazu" maszynie, pędząc po niezwykle ożywionej, handlowej 42 ulicy. A co za auto! Babcia kieruje luxusowym Lincolnem, na chłodnicy piękne zdala widoczne godło — srebrny chart w biegu. Obok sunie mleczny brat Lincolna, plebjuszowski Ford. Już zginął w oceanie taksówek. Wcale niebrzydkie te taxi! Cadillac'i... Packard'y... Wyróżniają się swym jaskrawym, kanarkowym kolorem taksówki Yellow i zielone Checker'y. Są to dwie najpotężniejsze kompanje taxi - cabe'ów. Nienawidzą się wzajemnie. Przed kilkoma laty, gdy jedna z kompanij obniżyła taryfę, doszło do takich starć pomiędzy konkurentami w Chicago, że wytoczono na ulice kulomioty i rozpoczęła się regularna wojna, trwająca kilka godzin..

A cóż to za popielate, podłużne autopudło? Jedzie szybko, skręca w boczmicę, za nim szereg innych otwartych. To kondukt pogrzebowy. Żadnej powagi. Ani się domyśleć, że tam, w tem pierwszem, zamkniętem aucie ktoś odbywa swoją ostatnią podróż. Wyprzedza je jaskrawo czerwona maszyna. Któż to przy kierownicy? Naturalnie, tylko George może znieść takie kolory; wewnątrz kilka jedwabnych kanapowych poduszek. czerwień auta kłóci się z ultramaryną, ochrą i gryszpanem poduszek. George — to ogólne miano każdej czarnej twarzy. Murzyni, zwłaszcza murzynki i mulatki, lubią jaskrawe kolory. I mają rację. Bo nic bardziej żałosnego i ponurego, jak murzynka w bronzowym czy szarym filcowym kapeluszu.

Oto pędzi elegancka wyścigówka, niby srebrne cygaro. Przy kierownicy para mulatów. Ona ubrana, jak najwytworniejsza lady, on — niby sam książę Walji. Ach, żeby nie ta ciemna skóra. To napewno gwiazdy kabaretowe. Właśnie wjeżdżają pod filarety elevator'a (kolej napowietrzna). Jest to najpotworniejsze urządzenie, jakie posiada New Jork. Brudne, hałaśliwe, zatruwa życie mieszkańcom. Jakże inaczej wygląda subway (kolej podziemna) skromnie ukryta głęboko pod ziemią. Tania, błyskawicznie szybka, wygodna. Tak, jak w tramwajach i autobusach, w kolei podziemnej niema biletów. . Wrzuca się drobne centy do aparatu, poczem turnikiet otwiera się automatycznie i przepuszcza jedną osobę na peron. Oszczędność na biletach niemała. Konduktorzy tramwajowi posiadają specjalne małe aparaciki, do których wrzuca się pieniądze i sprawa załatwiona. Jak Amerykanie nie lubią formalności, urzędowych papierków — dowodzi to, że na bilety kolejowe są specjalne „łapki" na ścianie przy miejscu pasażera. Konduktor po kontroli zakłada bilety zpowrotem, nie fatygując podróżnika.

Prostota i wygoda we wszystkiem. Paka gazet leży wprost na chodniku bez opieki, a kupujący, biorąc dziennik, wrzuca pieniądze do miseczki. Nie słyszy się prawie tak charakterystycznych dla Warszawy nawoływań chłopców - gazeciarzy. Niema, jak to w Niemczech, na każdym kroku, szumnych zakazów policyjnych. Policjant amerykański — to jedna z najsympatyczniejszych postaci za Oceanem. Urzędowy mundur wcale go nie krępuje. Jest takim samym obywatelem, jak każdy „cywil". Ciekawe jak policjanci różnych krajów są do siebie niepodobni. W Paryżu np. stróż bezpieczeństwa publicznego, znudzony ustawicznemi pytaniami niezliczonych zwiedzających, bezradnych cudzoziemców — odpowiada opryskliwie, często drwiąco; w Londynie — pogodny, trochę uroczysty, pełen flegmy anglo-saskiej, w Berlinie — srogi, spasły manekin, sztywny paragraf prawa i porządku. W przeciwieństwie do tamtych, amerykański policjant — to przedewszystkiem obywatel wolnego kraju; stojąc na posterunku, przeważnie bywa w dobrym humorze. Oto mija go auto, wiozące nowożeńców. Z przyjaznym uśmiechem posyła im dobrotliwe powitanie ręką. I dodaje stereotypowy dowcip amerykański: „Nie zniszczy sobie młoda lady rączek przy gospodarstwie. Dostała napewno klucz do otwierania konserw — jako wyprawę"! Śmieje się przytem dziecinnie, rozbrajająco, jakby to on właśnie wymyślił znaną anegdotkę.

Najweselszy chyba typ policjanta spotyka się w dzielnicy studenckiej. Ma bo na co spojrzeć. Jakież tam auta kursują. Takich starych Fordów szukać chyba ze świecą w całym New Jorku Ozdobione mnóstwem plakatów przeróżnej treści: „Zatrzymuje się tylko przed czerwonem światłem i blondynkami!!!" „Niech żyje Clara Bow!" „Obywatele, czy widzieliście kiedy tak piękny gruchot?!" „Uwaga — Ja jadę!" itd. itd. Taką roztrzęsioną „sałatę" fordowską nabyć można za 5 dolarów, za 20 — wcale możliwy klekot. Oto jakieś wielkie auto wpada na studenckiego „fordziaka". Bez dyskusji, bez targu sprawca katastrofy płaci studentowi 5 dolarów i obydwie strony rozstają się z uśmiechem.

Ulice amerykańskie, to przedewszystkiem auta. Auta, a potem ludzie. Maszyn jest tyle, że wszędzie wzdłuż ulic spotyka się plakaty „Parking" lub „No parking". To znaczy, tu wolno, gdzieindziej zabrania się pozostawiać samochody. Gdyby bowiem właściciele aut „parkowali" je po kilka godzin na ulicach węższych, a ruchliwszych — stworzyłby się zator nie do przebycia. To też często auta policyjne ciągną na łańcuchu takie bezpańskie maszyny. Zato w śródmieściu mnóstwo garażów. Za opłatą 50 centów na dobę zostawia się w nich samochody. Ponoć pewien przedsiębiorca w ciągu roku zarobił w ciągu roku pół miljona, otwierając w centrum miasta „pralnię" dla samochodów. Opłata 1 dolar. Czyszczenie brudasa trwa pół godziny. Tęgi murzyn przy pomocy hydrantów myje auto, które ustawione na szynach to podnosi się na wysokość 2-ch metrów, to znów opada na dół. Taką „pralnię" błogosławią właściciele aut, nie posiadający szoferów. A tak jest przeważnie. Ze zdziwieniem z ironją i ze śmiechem pytał mnie Polak amerykański:

— Czy to prawda, że w Polsce są podobno tacy, którzy kupiwszy Forda do Forda (!) trzymają szofera?!!

J. Dw.

——oo——

Kocioł — to grunt.



W każdej armji odgrywa zaprowiantowanie żołnierzy niepoślednią rolę. Ćwiczenia na orzeźwiającem powietrzu pobudzają apetyt i kucharz musi się starać o zaspokojenie głodnych żołądków swych kolegów. Na zdjęciu widzimy pomocników kucharza w jednym z oddziałów angielskich, przynoszących drzewo i wodę do kotła podczas ćwiczeń.

Łuna pożaru wojny nad Dalekim Wschodem.
Krwawe walki między sowieckiemi a chińskiemi oddziałami.

Moskwa, 3 października. (PAT.). — Z Czyty donoszą, że **wojska chińskie pod ochroną ognia artyleryjskiego przeszły granicę sowiecką w pobliżu fortu Nr. 86 i zaatakowały sowieckie oddziały graniczne. Po obu stronach są zabici i ranni.**

NOWE STARCIA,

Tokio, 3 października. (A. W.). Według doniesień z Charbina, między większym oddziałem chińskim a grupą wojsk sowieckich doszło do uporczywej dwugodzinnej walki w rejonie Grodokowo.

Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych. Bliższych szczegółów brak.

OFICEROWIE NIEMIECCY W CHINACH.

Moskwa, 3 października. (RPS.). „Krasnaja Gazieta" podaje, iż rząd chiński zaprosił kilku oficerów b. armji niemieckiej na stanowiska doradców i instruktorów w wojsku chińskiem. Doradcą wojskowym rządu nankińskiego jest generał dywizji von Kriebel. Na czele akademji wojskowej w Pejpinie pozostają generałowie von Lindeman i von Gudowius. Dowódcą lotnictwa wojennego jest b. porucznik armji niemieckiej, Fuchs. Reorganizację żandarmerji powierzono b. generałowi brygady, Hummelowi.

SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Moskwa, 3 października. (A. W.). Rozstrzelano tutaj oficera armji czerwonej Miedwiedzia, na podstawie wyroku sądowego, który zarzucał skazanemu, iż wydał tajne dokumenty, dotyczące koncentracji wojsk sowieckich nad granicą chińską władzom chińskim.

Skazanemu udowodniono jakoby, iż przebywał kilkakrotnie linję demarkacyjną między obszarem sowieckim i chińskim wręczając każdorazowo tajne akta wysłannikom wojskowych władz chińskich.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Układ o wznowieniu stosunków dyplomatycznych między Sowietami a Anglią został podpisany.

(—) W Paryżu wydarzył się niebywały skandal w ambasadzie sowieckiej. Wysłannik GPU z Moskwy przyjechał po radcę ambasady Bezedowskiego, aby go odstawić do Sowietów, gdzie miał się wytłumaczyć ze swego postępowania. Bezedowski zagrożony śmiercia uciekł z ambasady i zawezwał policję francuską, aby uwolniła jego żonę i dziecko, co się też stało. Wypadek ten zwrócił uwagę na stosunki w ambasadzie sowieckiej, gdzie nie cofają się przed wykonywaniem wyroków śmierci.

(—) Uzgodnienie preliminarza budżetowego na r. 1930/31 Ministerstwo Skarbu zakończyło. Obecnie prowadzone są prace techniczne w związku z drukiem nowego preliminarza. Nowy preliminarz mieści się w granisach 2 miljardów 935 miljonów.

(—) W Poznaniu ogłoszono wyrok w procesie przeciwko b. podprokuratorowi s. o. w Poznaniu, Dębickiemu, oskarżonemu i sprzeniewierzenie. Wyrokiem sądu Dębicki został skazany na 2 lata więzienia.

(—) Na stanowisko wojewody poznańskiego wysunięto ziemianina p. Rogera, hr. Raczyńskiego prezesa Pracy Mocarstwowej i współwydawcę Dziennika Poznańskiego.

PILOT W KABINIE BEZ OKIEN.

Wielki wynalazek w lotnictwie.

Amerykański fudusz im. Daniela Guggenheima, przeznaczony na badania nad rozwojem lotnictwa, ogłasza, że udało mu się wynaleźć i wypróbować aparat który pozwala lotnikom na dokładne orjentowanie się w położeniu aparatu w jego równowadze w stosunku do ziemi, nawet przy zupełnem wykluczeniu światła.

Komunikat ten oznajmia dalej, że próby dokonał por. James Doolittle na lotnisku Mitchell Field, położonem na wyspie Long Island.

Pilot zajął miejsce w aparacie, którego kabina była zupełnie zabudowana i **bez okien**, a pomimo to, **kierując** się jedynie wzrokowym promieniem radjowym, bez trudu wzniósł się w powietrze, zatoczył przepisane koło i bezpiecznie wylądował o kilka metrów od punktu swego wzniesienia.

Przez cały ten czas lotnik nie widział nic, prócz blasku instrumentów, znajdujących się przed nim. Wpatrywał się w sztuczny horyzont, który wykazywał pozycje podłużne i poprzeczne aeroplanu w stosunku do ziemi. Mianowicie wibrujące laseczki aparatu otrzymywały fale radjowe aparatu nadawczego na lotnisku i wskazywały pilotowi, jaki ma przybrać kierunek. Równocześnie nowy przyrząd, wskazujący wysokość, pozwalał mu całkowicie na obliczenie jej aż do różnicy paru stóp.

Komunikat podkreśla doniosłość tego wynalazku dla bezpieczeństwa lotników, jeżeli się nagle znaidą we mgle, która jest największym wrogiem aeroplanów.

We mgle bowiem lotnik traci tak dalece zmysł orjentacyjny, iż zdarzało się, że kończył lot przez chmury głową na dół, nie zauważywszy tego.

Jak fizjologowie objaśniają, pochodzi to stąd, że człowiek oznacza kierunek swojego ruchu wzrokiem, a jeżeli zawiązać mu oczy, to zawsze idzie

w ich kierunku.

Jeżeli więc człowiekowi z zawiązanemi oczami zwróci się głowę na bok i każe się iść prosto, to pójdzie w tym kierunku bocznym, w jakim znajduje się jego twarz i oczy i potrzeba wielkiego wysiłku woli z jego strony i wielkiej świadomości, ażeby to zboczenie było niewielkie.

W znacznie silniejszym stopniu, niż u człowieka właściwość ta występuje u zwierząt. Aby się o tem przekonać, wystarczy ażeby psu przez skrępowanie skręcić głowę na bok, a potem, nawet bez zawiązywania oczu, zawołać go do siebie. Pies, pomimo widocznych wysiłków będzie szedł w kółko w kierunku głowy, będzie się kręcił coraz szybciej, aż wreszcie

upadnie zmęczony.

Otóż w takiem położeniu, człowieka z zawiązanemi oczyma, mgła stawia lotnika i jeżeliby wynalazek amerykański okazał się praktycznym, to bezpieczeństwa aeroplanów powiększyłoby się o jakie 50 proc.

Zakochana urzędniczka pocztowa i Mussolini.

„Miłość jest słabością uwzględnienia godną".

W Rzymie rozegrał się przed niedawnym czasem niezmiernie sensacyjny proces, w którym oskarżona była

urzędniczka tamtejszej poczty

20-letnia niezwykłej urody panna, Rozetta Raranelli o pogwałcenie obowiązku służbowego i naruszenie tajemnicy pocztowej.

Czyny winowajczyni polegały na otworzeniu

prywatnego listu

Mussoliniego do jednego z ministrów oraz drugiego, adresowanego na imię jego małżonki Racheli Mussolini.

Wkrótce jednak wyjaśniło się iż podłożem i bodźcem, który skłonił pannę Rozettę do tej niedyskrecji była gorąca i

beznadziejna miłość

dla dyktatora i wypływająca stąd żrąca i niezwalczona ciekawość i chęć wglądu chociażby w małą cząsteczkę prywatnego życia ukochanego.

Motywy te jednak, choć tak romantycznej natury, nie zdołały zmiękczyć okrutnych serc sędziowskich i signorina Ravanelli z zalanem łzami cudnem obliczem wysłuchała srogiego wyroku, mocą którego skazana została na

sześć miesięcy ciężkiego

więzienia.

Sprawa wydawała się beznadziejna, gdy oto nagle urocza wielbicielka, jak gdyby za naciśnięciem jakiejś czarodziejskiej sprężyny została zupełnie zwolniona od nałożonej na nią kary. Uwolniono ją na zasadzie łagodzących okoliczności, iż działała „pod przymusem **słabości godnej uwzględnienia**".

Mocny dyktator pod wpływem gorącego uwielbienia pięknej „pocztówki" wypuścił na chwilę ze swej pardonu nieznającej prawicy miecz sprawiedliwości.

Fakt ten opisują z entuzjazmem wszystkie pisma włoskie.

—×—

Projekt reorganizacji świadczeń społecznych.

Zakłady Ubezpieczeń Robotników

zapewnią ludziom pracy spokojną starość.

Stan dotychczasowy ustawodawstwa społecznego wymaga dalszej pracy i tę pracę rząd prowadzi. Między innemi jest opracowywane doniosłe zagadnienie

scalenia ubezpieczeń społecznych.

Zagadnienie to nastręcza szereg trudności różnorodnej natury. Spowodowały one już raz, że wniesiony swego czasu przez rząd projekt o Zakładach ubezpieczeń Społecznych został cofnięty i dopiero najbliższe dni przyniosą ogłoszenie nowo sformułowanych tez, według których rząd zamierza postępować w tej sprawie.

Stan obecny cechuje upośledzenie pracowników umysłowych w dziedzinie t. zw. ubezpieczeń krótkoterminowych, a więc w Kasach Chorych, w których nie maja oni swego przedstawicielstwa. Natomiast robotnicy nie posiadaja

ubezpieczeń długoterminowych,

a więc emerytur i ubezpieczeń na wypadek trwałej niezdolności do pracy. Scalenie ubezpieczeń ma wypełnić dotychczasowe luki oraz powiązać istniejące już instytucje: Kasy Chorych i Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych z projektowanemi

Zakładami Ubezpieczeń Robotników

tak, by miały one szansę jak największego rozwoju i dawały jak największe korzyści społeczeństwu. Rozwiązanie tego zagadnienia nie należy do łatwych.

Samo utworzenie instytucji ubezpieczeń robotników jest

w zasadzie przesądzone,

choć ciężko wzdychają na to przemysłowcy. Obciążenie przemysłu będzie jednak bardzo nieznaczne (1/4 do 1/2 proc.) i przemysłowcy będą musieli je strawić za cenę zabezpieczenia

spokojnej starości

ludziom, którymi się wysługiwali, z pracy których korzystali. Rozstrzygnięcia wymaga samo „scalenie".

Pewne projekty wysunęła w tej dziedzinie Konferencja Pracowników Umysłowych wraz z Sosnowiecka Federacja Pracowników Umysłowych. Projekty te dadzą się ująć jako żądanie

wyodrębnienia Kas Chorych

dla pracowników umysłowych, albo też zamiany świadczeń lekarskich na pieniężne (zwrot kosztów za leczenie). Projekt ten poza mglistem ujęciem posiada i

tę wadę

że w interesie społeczeństwa nie leży klasowe odcinanie jednych części społeczeństwa od drugich, jak w tym wypadku pracowników umysłowych od fizycznych. Nasuwa się też szereg

wątpliwości technicznych,

które czynią projekt niewykonalnym praktycznie.

Według dotychczasowych projektów pracownicy umysłowi mieliby zapewniony udział w kierownictwie Kas Chorych, a utworzony Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ściślej — robotniczych) kierowałby polityka finansową i organizacją

pomocy lekarskiej

Kas Chorych, gdyż od tej polityki ściśle jest uzależniona działalność instytucji ubezpieczeń długoterminowych. Kiepskie leczenie stwarza bowiem

przedwczesnych inwalidów

lub też przysparza wdów i sierot. Przy tej koncepcji Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych pozostawiony jest na boku bez możności wpływania na Kasy Chorych. Dopełnia chaosu w tym projekcie sprawa wyborów.

W wyborach do Kas Chorych braliby udział robotnicy i pracownicy umysłowi, a delegaci Kas Chorych wybieraliby do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Jednem słowem do instytucji robotniczej część wyborców stanowiliby pracownicy umysłowi. To też robotnicy mogliby słusznie żądać prawa wyborów do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Wybrnięcie najbardziej udane z tej zawiłej sytuacji wskazuje projekt Centralnej Organizacji Zw. Zawodowego Pracowników Umysłowych. W głównych zarysach przedstawia się on następująco:

Do Zakładów Ubezpieczeń Robotniczych (ZUR) robotnicy wybieraliby

swoich przedstawicieli:

tak samo pracownicy umysłowi do swoich zakładów ZUPU. Rady tych dwóch organizacyj powoływałyby dla każdej z kas, działających na terenie zakładów, zarządy z 3 osób, z których 2 byłyby przedstawicielami robotników. Zaś dla kierowania polityką finansową i polityką leczniczą zostałby stworzony Okręg. Zw. Instyt. Ubezp. Społ. przyczem stosunek przedstawicieli robotników do przedstawicieli pracowników umysłowych byłby, jak 2:1.

Projekt ten

przekreśla wybory

do lokalnych Kas Ubezpieczeń, gwarantując demokratyczne wybory do zarządów i dając kierownictwo fachowe kasom. Rady zakładów, jako wychodzące z wyborów na dużym terenie okręgów, obejmujących jedno lub więcej województw, łatwiej zdobędą odpowiednich członków, nie tak, jak to miało miejsce z Kasami Chorych, gdzie stanowiska kierownicze, wymagające wiadomości fachowych dla rozstrzygnięcia niejednokrotnie zawikłanych spraw, krótkoterminowych ubezpieczeń, spoczywały w rękach wybranych obywateli - rzemieślników, robotników itp., lub też w rękach działaczy partyjnych cieszących się sławą dobrych agitatorów, ale

nieodpowiednich

do kierowania tego rodzaju instytucjami.

Takie rozstrzygnięcie sprawy scalenia ubezpieczeń społecznych pozwoliłoby na wytworzenie jednolitego organu społecznego, któryby mógł rozwinąć szeroką i pożyteczną działalność.

Lecą liście z drzew...



Pomimo pięknej pogody i niezwykłej w październiku fali ciepła — jesień nieubłaganie nadciąga. Świadczą o tem wywożone z parków wozy zebranych pożółkłych liści. (h)

STEROWIEC POWIETRZNY Z METALU.

160 klm. na godzinę.

Slate Air Craft Corp. w Kalifornji, wykończyła ostatnio sterowiec powietrzny, zbudowany cały z duraluminium; posiada on 65 m. długości, 17,8 m. największej średnicy i 9350 m. sześc. pojemności. Powłoka sterowca składa się z pasków z aluminjowej blachy falującej, które są przynitowane do szkieletu z pierścieni również aluminiowych. Waga powłoki, napełnionej wodorem, wynosi 3175 klg. Również gondola jest wykonana

cała z deraluminjum.

Sterowiec, który otrzymuje napęd od turbiny parowej 500-konny, szybuje z szybkością 160 klm. na godzinę i może pomieścić oprócz załogi jeszcze 40 pasażerów.

—×—

Jedni robią miljonowe fortuny

drudzy umierają w niedostatku.

W Londynie zmarł sławny niegdyś aktor filmowy Dustin Farnum. Farnum razem z Jessem Laskym i Cecilem de Mille założył towarzystwo, które dziś nazywa się Paramount. Był on

głową przedsiębiorstwa

i grał główną rolę w pierwszym jego filmie. Nie chciał jednak pracować bez gwarantowanego honorarjum. Lasky i Mille znaleźli więc przyjaciela, kapitalistę, który zagwarantował Farnumowi roczne honorarjum, w zamian czego ten zrzekł się udziału w zyskach. W ten sposób Farnum wypuścił z ręki szczęście,

które mu się uśmiechało.

Lasky i de Mille zrobili na przedsiębiorstwie miljonowe fortuny Farnum umarł w niedostatku i zupełnie zapomniany.

—×—

Jannings jedzie

zpowrotem do Ameryki.

Znany aktor filmowy, Emil Janings, postanowił w przyszłości występować wyłącznie

w filmach dźwiękowych.

Oświadczył on sam przedstawicielom prasy po uroczystem wyświetleniu filmu „Patrjota" w Zurychu. Jannings zapewnił dziennikarzy, że „Patrjota" był jego

ostatnią kreacją

w filmie milczącym. W najbliższym czasie artysta rozpocznie w Berlinie nakręcanie swego pierwszego filmu mówionego. Będzie to „Profesor Unrath" według znanej powieści Henryka Manna. Po nakręceniu tego filmu Jannings wyjedzie z powrotem do Hollywood, gdzie również grać będzie wyłącznie w filmach dźwiekowych.

JAN MOURA.

METYSKA.

—×—

Był to wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna o dużej energicznej głowie, porosłej gęstemi włosami. Jakkolwiek młody jeszcze, trzymał się bardzo pochyło. Robił wrażenie człowieka znużonego. Patrzyliśmy nań w milczeniu. Przeszedł obok nas bez ukłonu, jakgdyby nie zauważył naszej obecności. Miał twarz zniszczoną, cerę żółtą i oczy podbite.

Kiedy wyszedł z kawiarni, gdzie byliśmy zebrani, Piotr D. pokiwał smutnie głową.

— Co za świetna karjera złamana nagle! — szepnął — i z jakiego powodu? Jest to dotychczas niezbadaną tajemnicą.

— Przypominacie sobie zdarzenie, jakie w swoim czasie wywołało jego zasklepienie się w sobie? — Zabrał głos Lucjan R. podając mi swoją cygarnicę z papierosami. Jerzy M. wycofuje się ze świata! Nie można było tego zrozumieć! Dojść przyczyny! I dziś zresztą sprawa pozostaje nadal niejasną.

Nieznany nam mężczyzna, siedzący na uboczu podniósł głowę. Miał wyraz szyderczej ironji w kącikach ust, wzrok i rysy twarzy surowe.

— Dość już śliny zużyto — odezwał się tonem stranowczym — dość rozprawiano i dyskutowano na ten temat! Jedni, znający jakoby rzecz dokładnie, twierdzili, że Jerzy M. zapadł na nieuleczalne zapalenie krtani. Dla mówcy jest to, oczywiście, klęska. Podawano nawet bliższe szczegóły: miało to być zapalenie krtani z obrzękiem na skutek wchłonienia trujących gazów...

Inni utrzymywali niezbicie, że niema mowy o żadnem zapaleniu krtani, tylko Jerzy, nawiedzony nagle łaską boską, a nie mogąc jako człowiek żonaty wstąpić do klasztoru, żyje w odosobnieniu i spędza czas na modlitwie. Wszystko to jednak kłamstwo, wierutne kłamstwo!

Mówiąc tak, nieznajomy wskazał w stronę drzwi, w których znikł dawny trybun.

— Niech się tylko rozgniewa, a przekonacie się, czy jest chory na zapalenie krtani! Nie sądźcie również, aby zdolny był poprzestawać na celi i dzbanie zimnej wody! Coś mu się przytrafiło w życiu! Złamało go!...

Pochylony ku przodowi, z zadumą w oczach, opowiadający milczał chwilę, kiwając głową:

— To, co mu się zdarzyło zaczął ciszej — jest o wiele prostsze, a zarazem stokroć bardziej skomplikowane, aniżeli ludzie przypuszczają... Kobieta, oczywiście, w grę tu wchodzi, ale jakże nie banalnie... nieprzeciętnie!...

Podniósłszy głowę ciągnął dalej głosem mocnym i zdecydowanym:

— Jerzy, jak panom wiadomo, spędził dwa lata w Porto-Rico, skąd wrócił ożeniony z metyską, czarującą kobietką.

— Obcy byli jej ludzie i szeroki świat jego dwulicowość i obłuda, przeżyła bowiem najmłodsze swe lata zdala od zgiełku miejskiego, czerpiąc radość u źródła przyrody, nie zaznawszy większych uniesień nad kąpiel swych złocistych członków w ciepłych nurtach morskich.

Paryż, mgła jego, gorączkowe życie zabiłyby ją prędko, gdyby Jerzy nie był słońcem dla niej, morzem, wiatrem wszystkiem jednem słowem, co uważała za dobre, piękne, miłe i do życia jej nieodzownie potrzebne.

— Kochała go do szaleństwa tak jak my wogóle chcemy, aby kobiety nas kochały. Wielbiła go i podziwiała z iście wzruszającą naiwnością za jego istotną urodę, inteligencję i prawość, w którą wierzyła niezachwianie. Cokolwiek wyszło z ust jego było świętą prawdą dla niej. Jawnie szczyciła się tem, że jest żoną słynnego mówcy, którego przemówienia czytano na szpaltach wszystkich pism. Pewnego razu, pragnąc ucieszyć się oklaskami publiczności ku czci swego męża, poszła na zebranie, gdzie miał własnie zabrać głos.

— Serce jej biło młotem. — Kiedy podniósł głowę i objął słuchaczy swym podbijającym wzrokiem, uśmiechnęła się do niego, a gdy piękny jego głos żywy i zniewalający rozległ się w ciszy skupionej sali, przymknęła oczy, by móc uważniej słuchać...

Będzie rozwijał teraz swoje najdroższe przekonania, wypowie głośno, stylem wytwornym, to co uważa za zdrowe i pożyteczne dla społeczeństwa ..

— Za chwilę wszakże podniosła powieki z wyrazem nieopisanego zdumienia w oczach.

— Co on mówi! Oszalał chyba! Ależ wygłasza myśli, zdania, poglądy wręcz przeciwne tym, któremi dzielił się z nią zawsze! I z jaką wiarą, z jakim porywem, z jakim zapałem przemawia! Tym samym drogim jej, rzewnym tonem, którym w zaciszu tajnem alkowy szeptał jej „kocham cię" do ucha, głosił teraz kłamstwa z bezczelną pewnością siebie!.

— Wieczorem, zgnębiona i smutna odezwała się do niego;

— Jak prędko zmieniłeś zdanie, Jerzy! Wczoraj twierdziłeś zupełnie inaczej aniżeli dowodziłeś dziś na zebraniu...

— Przerwał jej głośnym wybuchem śmiechu.

— Ha! Ha! Ha! Czyżby wierzyła dosłownie wszystkiemu, co on przed audytorjum mówił?

Ależ prawdziwe swoje przekonania chowa się dla siebie! Do publiczności zaś trzeba umieć zastosować się! Wyczuć, skąd wiatr wieje!...

Tak mówiąc, wyciągnął ramiona, objął swą małą metyskę przygarnął do siebie i chciał przylgnąć do jej warg, lecz ona po raz pierwszy odwróciła głowę, a gdy szepnął tkliwie: „kocham cię", położyła drobną rączkę na ustach.

Napróżno prosił, błagał ze łzami o pieszczotę — zwątpienie wkradło się do dzikiego serduszka i pewnego pięknego dnia, metyska o ciele ambry wróciła do swych papug, małp i palm, które, nie umiejąc mówić, nie kłamią przynajmniej...

Tłum. Jotsaw.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Zimowy tramwajowy rozkład jazdy tramwajów miejskich będzie wprowadzony jak zwykle, 4 listopada. Nie obejmie on jednak nowobudujących się linij, ponieważ nie będą one do tego czasu ukończone. Rozkład ten będzie zatem miał charakter prowizoryczny. Nowy zimowy rozkład jazdy skróci ruch tramwajów o pół godziny na dobę, natomiast w godzinach większego ruchu dodawana będzie większa ilość wagonów, wobec obecnego ich posiadania. Skasowane będą wagony letnie (otwarte). Również ruch na linjach, mających charakter spacerowy, będzie odpowiednio zmodyfikowany.

* * *

W sądzie okręgowym rozpatrywana była sprawa o nieprzyznanie ustawowego urlopu pracownikowi restauracji 'Polonia'. Sąd okręgowy zatwierdził wyrok sądu pracy i przyznał ostatecznie na rzecz poszkodowanego należność za urlop. Wyrok ten posiada doniosłe znaczenie dla pozostałych pracowników tej restauracji, którym dotąd odmawiano wypłacenia należności za urlop.

W obronie pokrzywdzonego pracownika stawał w sądach przedstawiciel zarządu oddziału związku kelnerów związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego.

* * *

W teatrze „Elizeum" odbyło się uroczyste 75-te przedstawienie „Miry Efros" Gordina w polskiem opracowaniu scenicznem Andrzeja Marka. Początkowo grał sztukę tę na scenie warszawskiej zespół Teatru Miejskiego w Łodzi z p. Ireną Horecką w roli głównej. Z chwilą powołania artystów zpowrotem do Łodzi w związku z rozpoczęciem nowego sezonu teatralnego rolę tytułową objęła artystka teatru miejskiego we Lwowie, p. Wanda Siemaszkowa.

* * *

Na dworcu warszawskim w bufecie kolejowym wprowadzone mają być higjeniczne szklanki z papieru. Szklanki te będą służyły do jednorazowego użytku i będą kosztowały po 2 grosze za sztukę. Szklanki te zrobione ze specjalnego nieprzemakalnego papieru będą gwarancją zupełnej czystości.

S. E.

—xx—

Smutny koniec wesołej zabawy.

„Pokiereszowani" goście Kieresia.

Z Piotrkowa donoszą:

Wieś Zawadów gminy Łękawa wesoło żegnała ubiegły karnawał.

W kilku chałupach skocznie przygrywała muzyka, w takt której tańczono do upadłego.

Tańczono i w chacie Józefa Kuśmierka; między innymi parobczakami hulał tu Antoni Stelmaszczyk, wkrótce jednak, gdy zażądano od niego, aby zapłacił przypadającą nań składkę na muzykę, kategorycznie temu odmówił, wobec czego rozgrzani tańcem kompani wzięli go w swoje obroty i

dotkliwie poturbowali.

O sromotnej porażce Antoniego Stelmaszczyka dowiedzieli się jego bracia Franciszek i Stanisław, którzy w tym samym czasie bawili się przy muzyce w domu Kieresiów, przywoławszy ku pomocy Tomasza Kieresia i Piotra Książka, uzbrojeni w noże i pałki, udali się do chaty Kuśmierka, aby wywrzeć tu swoją zemstę. Przyszedłszy na miejsce, zażądali wydania tych którzy bili ich brata, a gdy Kuśmierek zaczął ich prosić, by nie naruszali spokoju i wyszli z chaty, wówczas Franciszek Stelmaszczyk uderzył go nożem, co stało się hasłem **ogólnej bójki**, w której Tomasz Kiereś, Piotr Książek oraz Franciszek i Stanisław Stelmaszczykowie dotkliwie poranili nożem Adama i Stefana Bojakowskich.

Rany zadane biegły zaliczył do ciężkich.

Wszyscy czterej oskarżeni skazani zostali po 6 miesięcy więzienia.

Zbrodniczy strzał z floweru

położył trupem 5-letnią dziewczynkę.

Z Wilna donoszą:

Przed kilku dniami na terenie powiatu mołodeczańskiego w gminie Kraśne rozegrał się tajemniczy wypadek, którego tło nie zostało

narazie wyświetlone.

Stwierdzono jedynie, iż Melanja Tecyna, lat 5, zamieszkała w Wojskowej Babince została zastrzelona z rewolweru systemu „Feromer", rzekomo znalezionego przez ojca zabitej na drodze między wsią Plebanją a Babinką. Sprawcy ohydnego morderstwa dotychczas

nie ujawniono.

Władze bezpieczeństwa prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.32, Zurych 58.15, Berlin 46.87 i pół — 47.27 i pół wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 46.92 i pół — 47.12 i pół, Wiedeń czeki 79.57 — 79.85, Praga wypłata na Warszawę 377.62 i pół — 379.62 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe. Nowy Jork 4.85,81, Holandja 12.10 3/4, Francja 123.92, Belgja 94.88 i pół, Włochy 92.84 Niemcy 20.39 1/8, Szwajcarja 25.17 i ćwierć, Danja 18.20 5/8, Szwecja 18.11 3/4, Norwegja 18.20 5/8, Praga 164.12, Wiedeń 34.54, Warszawa 43.32.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich. 100 złotych 57.68 — 57.83, czek na Londyn 25.00 i pół, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.65 — 57.80.

BAWEŁNA.

Liverpool, 3.10. Zamknięcie. Amerykańska: Styczeń 10.03, luty 10.05, marzec 10.10, kwiecień 10.10, maj 10.16, czerwiec 10.15, lipiec 10.15, sierpień 10.12 wrzesień 10.07 październik 9.93 listopad 9.93, grudzień 9.99, loco 10.32.

Liverpool, 3.10. Zamknięcie. Egipska: Styczeń 15.83 — 15.83 marzec 16.03, maj 16.33, lipiec 16.48, październik 15.54, listopad 15.57, loco 16.55.

Nowy Jork, 3.10. Zamknięcie. Amerykańska: październik 18.76, listopad 18.76, loco 18.90.

Kontrakty południowe: styczeń 18.87 — 18.88, luty 18.92, marzec 19.11 — 19.30, kwiecień 19.21, maj 19.30 — 19.31, czerwiec 19.21, lipiec 19.13 — 19.14 październik 18.72 — 18.73, listopad 18.76, grudzień 18.80 — 18.82.

Nowy Orlean, 3.10. Zamknięcie. Amerykańska: Styczeń 18.74, marzec 18.98 — 18.99, maj 19.15, lipiec 19.03 — 19.04, październik 18.48, grudzień 18.64 — 18.65, loco 18.45.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo - Towarowej za 100 klg. fr. st. Warszawa. — Ceny rynkowe: żyto 23.90 — 24, pszenica 39 — 40, owies jednolity 24 — 25, jęczmień na kaszę 25 — 25,50, browarny 27—29, rzepak 67 — 70, mąka pszenna luksusowa 75 — 80, 4-zerowa 65 — 70, żytnia pdlg. typu przepisowego 39 — 40, otręby pszenne szale 21 — 22, cienkie 17 — 18, żytnie 15 — 16 kuchy lniane 45 — 46, rzepakowe 32 — 33. Obroty średnie.— Usposobienie spokojne.

—xx—

Waluty, dewizy i złoto.

DEWIZY ZNIŻKOWAŁY.

Tendencja osłabła wybitnie i kursy niemal wszystkich dewiz poważnie się obniżyły. Po niezmienionych kursach obracano tylko dolarami gotówkowemi Stanów Zjedn. oraz dewizami na Nowy-York i Włochy. Wszystkie pozostałe dewizy poniosły duże straty, a mianowicie: na Belgję 2 gr., na Holandję 14 gr., na Londyn 2 i pół gr., na 1 funcie, na Paryż 3 gr., na Pragę 3/4 gr., na Szwajcarję 5 gr. i na Wiedeń 4 gr.

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTW. MAŁE OBROTY LISTAMI ZAST.

Jakkolwiek obroty w dziale papierów państwowych były dosyć ożywione, to jednak tendencja kształtowała się tu niejednolicie, gdyż nie wszystkie papiery cieszyły się jednakowem zainteresowaniem ze strony kupujących. Usilnie poszukiwana 4 proc. Poż. Inwestycyjna osiągnęła poważną zwyżkę — 1 zł 75 gr., zniżkowały jednak Dolarówka o 25 gr. i rzadko notowana 6 proc. Poż. Dolarowa o 2 procent, 10 proc. Poż. Kolejowa, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały się przy kursach niezmienionych, pozostałemi zaś pożyczkami państwowemi nie obracano zupełnie. Z prywatnych papierów procentowych tylko najpopularniejsze doczekały się większych tranzakcyj, gdyż na pozostałe, chętnie niegdyś zakupywane listy zastawne miast prowincjonalnych, nie było wcale nabywców. Tendencja ogólna nawet przy tak nielicznych notowaniach była niejednolita. Wyżej ceniono o 50 gr. 4 i pół proc. listy zast. ziemskie, zniżkowały zaś 5 proc. m. Warszawy o 25 gr. Bez zmiany utrzymały się mimo chwilowych fluktuacji kursu 8 proc. listy zast. m. Warszawy. Obligacjami magistrackiemi nie zawierano żadnych tranzakcyj.

AKCJE NIEJEDNOLICIE.

Z akcyj bankowych zniżkowały: Bank Polski o 75 gr. i Bank Zachodni o 50 gr. Dotychczasowe ceny płacono za Powszechny Bank Kredytowy i Bank Zw. Sp. Zarobkowych. W dziale akcyj metalurgicznych obniżył się o 75 gr. Modrzejów, po wyższych natomiast kursach obracano Starachowicami o 75 gr. i Zieleniewskim o 1 zł. Bez zmiany utrzymały się Norblin i Ostrowiec. Z akcyj papierniczych cieszące się niesłabnącym popytem Klucze zwyżkowały znów o 40 gr. W pozostałych działach panowała głucha cisza.

Uznanie za pracę dziesięciolecia.

Odznaczenia P. W. K. dla wystawców.

MAŁY MEDAL SREBRNY.

142. Edward Zipser i Syn, Bielsko.
143. Schicht i Kahler Spółka Firmowo-Komandytowa, Łódź.
144. P. Eisenbraun, S. A., Łódź.
145. Bracia Heilpern, Bielsko.
146. Landesmann i Kornhaber, Bielsko.
147. Plutza i Brüll, Mikuszowice, k. Bielska.
148. Rabcnowitz i Synowie, Bielsko.
149. Ernst Stosius, Kamienica-Bielsko.
150. Emanuel Tisch, Bielsko.
151. S. Tugendhat, jun., Biała, k. Bielska.
152. Bielskie Przedsiębiorstwo Dywanów, Sp. z o. o., Bielsko.
153. Emil Reisert i Schweikert, Sp. z o. o., Łódź.
154. Teodor Hüffer i S-ka, dawn. B-cia Hüffer, Łódź.
155. Schütz i Hampel, Łódź.
156. Eugenjusz Becker i S-ka, S. A., Białystok.
157. Fabryka Papieru i Młyny, Częstochowa.
158. Górnośląska Fabryka Celulozy, Czułów.
159. Trześniak Piotr, Gdynia.
160. „Cygarnica", Kraków.
161. T. Wieczorek, Zakopane.
162. Ł. Wróblewska, Leszno (Wlkp.)
163. Kazimierz Świerkowski, Pleszew.
164. Zakłady Chemiczne „Herolda", Poznań.
165. „Bengal", Fabryka Chemiczna, Włocławek.
166. Niemeńska Fabryka Wyrobów Introligatorskich, Grodno.
167. „Karto-Index", Zygmunt Gawroński, Poznań.
168. „Atlas", Kostrzewski, Poznań.
169. Ignacy Bugaj, Warszawa.
170. Kazimierz Kłossowski, Poznań.
171. M. Garbacki, Leżajsk.
172. „Kawyza", Kalisz.
173. B. Stan. Poznań.
174. Fr. Fuchs, Królewska Huta.
175. Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń od Ognia, Toruń.
176. Petliński Stefan, Poznań.
177. Laszkiewicz Tadeusz, Kraków.
178. Grien Franciszek, Poznań.
179. B-cia Tworkowscy i Gozdek, Warszawa.
180. Karłowicz Edmund, Warszawa.
181. Konieczny. Warszawa.
182. Czarnecki Feliks, Warszawa.
183. „Witraż", Wacław Jagodziński, Poznań.
184. Pechaty Rudolf, Lwów.
185. Rosnański, S. G., Warszawa.
186. Pichel Wilhelm, Kraków.
187. Koźnicki Władysław, Rogoźno (Wlkp).
188. M. Czerwiński i S-ka, Sp. z o. o., Świątniki Górne.
189. Janiszczak Franciszek, Swarzędz.
190. K. Federowicz, właśc. S. Porejko, Warszawa
191. „Astra", Fabryka Artykułów Sportowych, Siedlce.
192. Antoni Michalak.
193. Jan Gotard.
194. Jan Wydra.
195. Michał Rouba.
196. Jan Hryńkowski.
197. Stanisław Rzecki.
198. Władysław Rogucki.
199. Bolesław Cybis.
200. Janusz Podoski.
201. Irena Łuczyńska-Szymanowska.
202. Rafał Malczewski.
203. Łucjan Kobierski.
204. Bogna Krasnodębska-Gardowska.
205. Janina Konarska.
206. Aleksander Mann.
207. Tadeusz Kulisiewicz.
208. Pazderski Józef, Warszawa.
209. Tyrała Antoni, Poznań.
210. Reising Adam, Warszawa.
211. Pichnott Michał, Lwów.
212. Zygmaniak, Poznań.

MEDAL BRONZOWY.

1. Władysław Buchner, Warszawa.
2. Teofil Pietraszek, Warszawa.
3. Spółka Wydawnicza „Unja", Warszawa.
4. „Katolik Polski". Sp. z o. o., Katowice.
5. Bernard Milski, Poznań.
6. Drukarnia „Dziennika Poznańskiego", S. A., Poznań.
7. Dom Książki Polskiej, S. A., Warszawa.
8. Spółka Pedagogiczna, S. A., Poznań.
9. Fabryka Drzwiczek Hermetycznych, Piotr Ławacz i Synowie, Końskie.
10. „Wema", Polska Fabr. Dachów Szklanych, Sp. z o. o., Ruda Śląska.
11. „Łuk", L. Paradistal i Syn, Warszawa.
12. Jan Broda, Fabr. Maszyn Budowl. i Okuć, Toruń.
13. Fabryka Wyrobów Betonowych, Inż. Stanisław Radzimiński, Warszawa.
14. Parowa Cegielnia i Zakłady Ceramiczne w Antoninie, Czubek i S-ka, Poznań.
15. „Janówek", Zakłady Ceramiczne, Sp. z o. o., Warszawa.
16. Fabryka Kafli „Latkowo", Latkowo, pod Inowrocławiem.
17. Zygmunta Moschkowitza, wyrób sztucznego kamienia, Zygfryd Adler, Bielsko, na Śląsku.
18. K. Grzybowski, Budowniczy, Biuro Techniczno-Budowlane, Poznań.
19. Czesław Freudenreich, Fabryka Fajansu i Majoliki, Koło, woj. łódzkie.
20. Leopold Czamański i S-ka, T. A., Włocławska Fabryka Fajansu, Włocławek.
21. Anatol Wekstein, Łowicka Fabryka Naczyń, Warszawa.
22. Huta Szkła „Gostyń", Stefan Żółtowski, Gostyń.
23. Zakłady Przemysłowe „Weneda", Sp. z o. o., Warszawa.
24. Huta Robotnicza, Wyszków.
25. Huta Szkła „Przyszłość, Tłuszcz, p. Radzymin.
26. Huta Szkła Berta Stubbe, Królewska Huta.
27. Józef Sosnowski, Skarżysko Kamienne.
28. B-cia Szajn, Będzin.
29. J. Wagner, Warszawa.
30. S. Zwierzchowski i S-ka, Warszawa.
31. Bracia Bilczewscy, Nęty, woj. krak.
32. „Mi-Ra", Warszawa.
33. Władysław Otorowski, Kraków.
34. „Prasomłot", Warszawa.
35. „Polski Knock-Out", Warszawa.
36. „Podkowa", Sp. z o. o., Sosnowiec.
37. „Spiral", S. Poznański, Warszawa.
38. Walcownie Metali, S. A., Dziedzice.
39. „Centryfuga", Gniezno.
40. B-cia Kanczewscy, S. A., Częstochowa
41. W. Kruschke i S-ka, Pabjanice.
42. Bronisław Młodziński, Warszawa.
43. W. Staszewski, Pobiedziska.
44. H. Wegner „Ekonom", Łódź.
45. W. Schütz, Rogoźno (Wlkp.)
46. Romuald Appenceller, Warszawa.
47. Giechurski Ignacy, Włocławek.
48. Polska Fabryka Wodomierzy i Gazomierzy Toruń.
49. „Glinice", Radom.

D. c. n.

CZYTAJCIE „ECHO ZAGŁĘBIA".

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XIX Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Dwudziesty trzeci dzień ciągnienia.

Zł. 15.000 Nr. 22712.

Zł. 10.000 Nr.: 67439.

Zł. 5.000 Nr.: 56937, 68709, 88339.

Zł. 3.000 Nr.: 36206, 104642, 105733, 125641.

Zł. 2.000 Nr.: 4269, 12584, 19605, 43002, 46515, 51062, 59783, 81373, 90977, 114375, 133296, 161295, 179686. 180297.

Zł. 1.000 Nr.: 26008, 37588, 40732, 49714. 53925. 58729, 82922, 95452, 112661, 134870. 139835. 141570. 143954, 183530.

Zł. 600 Nr.: 1238, 2755, 14868, 27280, 30891, 38037. 45758, 56935, 57156, 59309, 61367, 65885. 93287. 104803, 145624, 145670, 169261, 170956. 171706. 178816, 178829. 17911, 183672.

Zł. 500 Nr.: 2632. 4619, 6511, 6626, 7246, 10091. 10135, 11346. 11471, 13099, 14353, 14386. 14776. 15846, 15852, 16445. 17347, 17865. 17929, 19262, 19276, 19741. 22802, 22972. 25123, 27052. 29711, 29751, 29886. 35920, 37185, 40506, 41498, 44702, 45612, 45673, 46356. 47783, 49411, 49854, 50041, 51070, 52389, 53792, 54197, 54490. 54656, 56132, 58980. 60629, 62533, 63756, 63866, 65775, 67002, 67366, 73110, 77726, 78149, 79395. 80888, 81960, 81981, 85780, 86129, 86227. 87003, 87415. 88264. 89388, 89576. 90186, 90333, 93077, 93654. 99855, 101107, 103640. 104402, 104832, 105280. 107282. 107687. 107720 108327, 109848, 110306, 110323. 111521, 111606. 112132, 113326, 115395, 118156, 118381. 119639, 119904. 120426, 121445. 122466 122576, 123090. 123900. 124380, 126082, 127594. 127622, 129420. 129520, 131783, 134334, 135646. 135840, 136335. 137992, 138666. 139890. 141646, 141672. 142057, 142607, 143104, 143793, 144595 147413. 147513, 151426, 151713, 151856, 153711, 156217, 161479, 161852, 162893, 163195, 165199 167280, 168199. 169193, 170184, 170670, 170942. 173740. 176584, 177958. 179410, 182050.

Zł. 250 Nr.: 166 68 99 205 469 518 607 735 48 838 51 952 1034 159 222 28 316 49 438 541 75 82 89 996 2039 58 141 45 323 72 425 539 93 608 37 80 86 87 717 975 82 3020 61 114 65 99 213 36 47 300 440 62 78 516 66 710 21 77 98 885 99 4151 79 80 226 309 51 71 87 508 604 89 854 977 5112 206 86 300 59 529 79 659 73 96 942 53 87 6033 45 59 171 219 85 506 61 651 63 718 88 813 61 93 972 74 7071 77 81 153 58 235 39 74 347 453 608 715 16 46 948 8056 190 223 77 323 667 75 991 9070 101 72 293 94 302 416 21 81 505 9 68 611 37 65 865 934.

10043 93 94 195 99 244 54 419 47 735 839 51 60 64 83 916 20 11141 49 83 84 253 54 57 324 410 33 94 533 612 21 85 752 933 12024 85 119 43 406 84 94 509 23 31 777 883 948 13025 36 38 104 239 40 452 509 31 619 56 78 725 98 909 39 48 67 93 14016 42 75 78 176 206 47 87 311 61 70 410 87 549 83 622 57 68 92 774 817 49 98 900 11 41 69 15026 28 98 186 372 419 633 805 31 16013 200 79 85 88 411 55 528 95 603 69 90 790 904 17249 87 480 515 63 718 864 82 85 960 72 18017 28 60 334 35 74 439 77 752 89 811 66 966 19016 21 69 151 68 247 48 97 324 31 91 406 45 99 549 657 725 837 40 976 86.

20046 116 23 352 462 574 773 95 940 74 21120 256 346 503 52 605 86 739 957 22071 171 214 27 354 86 516 45 643 73 734 41 849 917 59 23148 510 21 636 872 73 916 74 24009 88 167 99 463 80 83 504 48 916 19 25026 27 67 92 180 241 76 473 579 672 721 69 819 36 47 956 71 26062 96 229 317 463 69 70 609 25 749 859 986 27034 127 228 440 54 60 504 609 59 65 866 918 28040 109 265 547 50 69 77 616 781 841 73 78 84 950 29117 341 438 540 67 74 738 856 922.

30114 21 44 223 33 42 47 86 309 421 692 722 44 840 52 31026 157 71 96 299 346 88 428 65 672 742 806 966 32021 69 97 117 74 78 201 487 92 94 513 674 91 806 72 973 33064 94 117 49 87 93 306 43 94 497 511 53 78 92 693 820 901 34062 238 393 501 11 56 71 92 673 95 837 55 61 35039 130 68 91 95 217 40 95 433 65 84 98 566 82 610 13 91 818 930 36028 167 73 301 60 404 09 49 722 35 57 881 84 922 37112 29 269 505 10 57 647 77 946 93 38079 123 548 704 20 47 70 811 40 43 914 47 39089 197 201 20 80 357 77 97 725 91 858.

40074 212 32 377 91 420 36 83 682 747 57 61 844 61 77 929 41046 80 127 200 4 476 644 42046 129 296 362 444 91 505 807 43083 240 420 622 704 61 851 70 84 902 44007 17 119 340 616 27 37 725 54 55 98 967 45014 49 150 276 465 592 650 90 804 40 78 46014 116 437 76 506 50 773 78 865 78 979 47133 39 301 65 487 500 39 85 665 887 982 48007 21 95 116 82 295 345 62 466 74 529 46 688 920 49128 351 61 92 403 95 99 836 921 84

50086 133 58 85 204 36 55 97 352 78 94 437 72 629 31 48 81 781 823 28 54 956 51101 245 96 310 470 777 912 25 52048 66 122 200 17 632 748 85 917 34 36 67 87 53145 51 89 334 456 70 509 91 97 639 60 729 816 26 82 922 23 54020 21 27 112 78 963 55125 271 344 409 81 511 680 746 916 36 47 56010 52 68 228 48 89 368 74 483 518 637 746 826 918 41 57015 16 94 237 47 410 69 71 538 56 624 703 10 901 58028 251 78 371 91 536 71 638 44 708 33 63 59009 15 68 152 280 306 533 44 61 679 767 805 27 903 36.

Radjo-kącik.

Warszawa. sobota 1385,7 m.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu.

12.05 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych.

13.00 Komunikat meteorologiczny. Komunikaty przygodne.

13.20 — 15.40 Przerwa.

15.40 — Komunikat gospodarczy.

16.15 — 17.15 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa.

17.15 Komunikaty przygodne.

17.25 Odczyt.

18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.

19.00 Rozmaitości.

19.25 — Komunikat rolniczy i meteorologiczny.

19.40 — 19.55 Przerwa.

19.56 — 20.05 Sygnał czasu.

20.05 — Odczyt z działu „Krajoznawstwo".

20.30 Muzyka lekka.

22.00 Komunikat meteorologiczny.

22.05 Komunikaty PAT.

22.20 Komunikaty.

22.45 — 23.45 Muzyka taneczna z „Oazy".

Katowice, sobota 416 m.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu.

12.05 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych.

13.00 — 16.00 Przerwa.

16.00 — 16.15 Komunikaty.

16.15 — 17.15 Transmisja z Krakowa.

17.15 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci.

18.00 — 19.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.

19.00 — 19.20 Rozmaitości.

19.20 — 19.55 „Idzie żołnierz borem lasem" — Obrazy bohaterstwa polskiego.

19.56 — 20.00 Sygnał czasu.

20.00 20.30 Odczyt prof. dr. Kazimierza Simma.

20.30 — 22.00 Muzyka lekka z Warszawy.

22.00 — 22.45 — Komunikaty meteorologiczne i PAT z Warszawy.

22.45 — 23.45 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Koenigswusterhausen, sobota 1635.

7.00 Gimnastyka z Berlina.

12.00 Słuchowisko „Kopciuszek"

14.00 Muzyka gramofonowa z Berlina.

14.30 Bastlerka dla dzieci.

15.45 Odczyt pedagogiczny.

16.30 Transmisja koncertu z Hamburga.

18.00 Odczyt Aleks. Knolla.

18.30 Język francuski dla poczatkujących.

18.55 Odczyt dr. Rathausa.

20.00 Koncert Erfurckiego chóru motetowego.

20.40 Z archiwów Państwowej Opery w Berlinie.

PIERWSZA WYCIECZKA NA... KSIĘŻYC

odbędzie się w najbliższym czasie.

Śladem genjalnego fantasty Juljusza Verne'a.

W „Echu" donosiliśmy o wspaniałym wyniku próby znanego sportowca niemieckiego Fritza von Opel, który na swoim aparacie rakietowym zdołał unieść się w powietrze i

przefrunąć kilka kilometrów.

Coprawda pilot nie wyszedł bez szwanku, jednakowoż nie należy wątpić, że następne próby udadzą się lepiej.

Przy tej okazji wspomnieć wypada, że doświadczenia z rakietami i silnikami rakietowemi są w Niemczech obecnie wielką modą. Pamiętamy, jakiej wrzawy narobiły w swoim czasie doświadczenia Fritza von Opel, gdy wykazał, że przy pomocy ładunku wybuchowego, przyczepionego do wozu posuwającego się po szynach, można zastąpić silnik spalinowy lub też maszynę parową. Rozumie się, że doświadczenia z rakietami nie mają na celu wyparcia silników, ale tylko dążą do znalezienia środka, któryby uniósł torpedę w przestrzeń bezpowietrzną i umożliwił

podróż miedzyplanetarną.

Pomysły Juljusza Verne'a znajdują więc powoli jeden po drugim swoje urzeczywistnienie. Podróż naokoło świata trwa już mniej niż 80 dni, okręty pod wodne są na porządku dziennym — niedługo już, może za kilkadziesiąt lat, wybierze się na księżyc pierwsza ekspedycja...

Z Gryfji (Pomerania donosza o tajemniczych przygotowaniach, jakie tam czyni niejaki profesor Oberth. Mianowicie na bezludnej wyspie Oie montuje ten uczony olbrzymią rakietę w kształcie rury

o długości 10 metrów.

W pocisku tym znajdują się z przodu przyrządy meteorologiczne, które mają notować dane charakterystyczne dla stratosfery, to znaczy górnych warstw powietrza, do których samoloty przedrzeć się niepodobna. Rakieta zaopatrzona będzie w spadochron aluminjowy, który ma spowodować, aby pocisk wracając na ziemię nie spadł zbyt gwałtownie a przyrządy nie uległy zniszczeniu. Profesor Oberth, człowiek skromny i do tychczas znany tylko w kołach naukowych, liczy na to, że pocisk wzniesie się, pędzony szaloną siłą gazów wytwarzających się przy spalaniu sztyfcików węglowych w skraplanym tlenie, na wysokość 50 kilometrów.

Zajmująca jest okoliczność, jak prof. Oberth zdobył potrzebne pieniądze na urzeczywistnienie

swojego planu.

Był on mianowicie rzeczoznawcą przy nakręcaniu sensacyjnego filmu Fritza Langa p. t. „Kobieta na księżycu" i przy tej okazji wtajemniczył genjalnego reżysera w swoje zamiary. Lang postarał się o fundusz i w ten sposób dołożył ręki do wspaniałego dzieła naukowego.

Data wystrzelenia rakiety jeszcze nie jest ustalona.

—×—

„Rubinowe gardziołko".

Wojowniczy liliput.

Gdyby komu powiedziano, że kolibry mają wąsy, uważałby to za żart. Tymczasem jest to najoczywistsza prawda, jak i to, że są to ptaszki

bardzo wojownicze.

Maleńkie te stworzonka wogóle najmniejsze z ptaków odznaczają się wielu interesującemi właściwościami i zasługują na to, aby się z niemi bliżej zapoznać.

Jastrzębie i wrony ratują się często haniebną ucieczką przed napaścią owych pierzastych liliputów i zarówno koliber jak jego towarzyszka gotowe uderzyć na każdego ptaka, który je zaczepia lub zbliża się zanadto do gniazdka.

Kolibry lubią się bić i są bardzo „amoroso" zwłaszcza w pewnym okresie.

Istnieje około 500 gatunków kolibrów, zamieszkujących prawie wyłącznie Amerykę Północną i Południową, głównie tę ostatnią. Ilość gatunków wszystkich ptaków Europy dochodzi mniej więcej do tej cyfry.

Kolibry odznaczają się maleńką,

lekką budową,

nadzwyczaj silnie rozwiniętemi muskułami (silniejszemi stosunkowo, niż u innych ptaków) i długiemi, wąskiemi skrzydełkami o bardzo krótkich kościach. To obdarza je szybkością lotu i pozwala zawisać w powietrzu podczas polowania na ukryte w koronach owady.

Panuje powszechne przekonanie, że kolibry żywią się nektarem kwiatów. Nie jest to jednakże prawdą chyba o tyle, że wraz z owadami zjadają odrobinę zebranego przez nie miodu jako produkt dodatkowy.

Długość dzióbka równa się u niektórych gatunków podwójnej długości głowy, co umożliwia im wydostawanie wnętrza

kielichów kwiatowych.

Dziewięć dziesiątych kolibrów żyje w lasach nad Amazonką i Orinoco oraz na nizinach Ameryki Środkowej. Opowiadają, że w poszukiwaniu owadów wlatują one nawet w otwarte paszcze aligatorów.

W Stanach Zjednoczonych istnieje około dwudziestu gatunków, z których najpospolitszy nazywa się „rubinowe gardziołko" olbo Trohilus colubris i ma trzy i pół cala długości.

Najmniejszy znany gatunek Helena pochodzi z Kuby, jest to najmniejszy ptaszek świata. Został on odkryty przez doktora Juana Gundlacha, który opisał go w roku 1850.

—×—

Stryczek na straży pieniądza.

PIERWSI FAŁSZERZE BANKNOTÓW.

Amatorzy łatwych zarobków.

Ojczyzną pomysłu fałszowania banknotów stała się Anglja. Przez dwa stulecia — osiemnaste i dziewiętnaste — ciągnie się długi łańcuch fałszerstw, podrabiań papierów „Old lady" (dosłownie: stara dama — potoczne przezwisko dla angielskiego banku państwa).

Historja o pierwszem fałszerstwie banknotów jest dość osobliwa i będzie ciekawe wyciągnąć ją najaw ze skrytek przeszłości.

W roku 1758 dwaj

londyńscy miedziorytnicy

Courbould i Fourdrinier, odebrali, niezależnie jeden od drugiego, zlecenie od niejakiego Ryszarda Williama Vaughan, pisarza u adwokata, wyrycia po szczególnych napisów, znajdujących się na wszystkich banknotach funtowych Anglji, przy czem Courbould miał wyryć górny napis z głową Brytanji, a Fourdrinier — dolny. Przy tej sposobności Vaughan wytłumaczył Fourdrinier'owi, francuskiemu emigrantowi, nieświadomemu angielskich metod handlowych, że zamówiony napis dotyczy rozporządzenia prawnego.

Odebrawszy obie płytki miedziane, Vaughan wykończył je sam, stwarzając odbicie banknotu dwudziestofuntowego. Z całą paczką podobnych pieniędzy powrócił do domu swego szefa.

Przyczyny, jakie skłoniły pisarza do wstąpienia na drogę przestępstwa, były dość

romantycznej natury.

Kochał córkę adwokata, u którego pracował i pozyskał jej wzajemność, lecz szef jego postawił za warunek, by Vaughan przy zawarciu małżeństwa z jego córką wniósł pewną, zgóry oznaczoną sumę pieniędzy.

Biedaczysko nie znalazł innej rady, prócz sfałszowania pieniędzy i początkowo nosił się z zamiarem zniszczenia po ślubie całego nakładu banknotów po ukazaniu go przyszłemu teściowi.

Do czasu ślubu narzeczona przyjęła banknoty na przechowanie i ślub został wyznaczony na trzecie święto Wielkiej nocy 1758 r. Gdyby Vaughan zadowolił się tym sukcesem i po ślubie wypełnił zamiar spalenia banknotów, wszystko skończyłoby się szczęśliwie. Lecz powodzenie przyprawiło go o chwilową utratę rozsądku, zatrzymał bowiem dwa banknoty i

puścił je w obieg.

Bardzo prymitywne wykonanie fałszowanych pieniędzy zostało wykryte już przez pierwszego odbiorcę i podejrzenie natychmiast padło na pisarza. Starał się daremnie o uzyskanie zwrotu całej paczki. Zwrócił uwagę przyszłego teścia swojem niespokojnem zachowaniem, co spowodowało cofnięcie zgody na ślub. Już następnego dnia Vaughan został aresztowany. Fourdrinier zdołał uzyskać uniewinnienie na podstawie swej nieświadomości, a Vaughan, romantyczny przestępca,

zawisł na szubienicy

w Tyburn, w cztery dni po dacie pierwotnie wyznaczonej na ślub...

Idealne małżeństwo.



W tych dniach odbył się w Hollywood ślub Jacobiny Ralston, partnerki Harolda Lloyda, z Richardem Arlenem, amantem filmu amerykańskiego.

Banknoty, za które Vaughan przypłacił życiem, były bardzo nieudolnej roboty, lecz w dwadzieścia lat później, w roku 1778, handlowa dzielnica Londynu została zaalarmowana ukazaniem się niezliczonej ilości

doskonale podrobionych

banknotów mniejszej wartości.

Wówczas w City (handlowa dzielnica Londynu) zwracał na siebie powszechną uwagę człowiek, nazwiskiem Mattheson, uchodzący za wielkiego bogacza. Miał pyszałkowaty zwyczaj, załatwiając zakupy w sklepach, wyrzucać z kieszeni całe masy drobnych banknotów i prosić o wymianę na większe. Gdy jednak większa część ich okazała się sfałszowaną, a Mattheson spróbował swej sztuczki w banku państwowym, został zaaresztowany. Dowiedziono mu winy i

stracono go

w Newgate...

Jeszcze zręczniejszym oszustem okazał się Karol Price, z pochodzenia Falijczyk, makler giełdowy. Tak zręczne były podrobienia jego banknotów, że potrafił je nawet puścić w obieg bankowy, a fałszerstwo wykryte dopiero przy sprawdzaniu ich numerów.

Price był przestępcą niesłychanie wyrafinowanym, który zdołał sobie stworzyć różne

pomysłowe metody

dla zmylenia poszlak przeciwko sobie. Wymieniając banknoty, czynił to w różnych przebraniach. Pomiędzy innemi ulubioną maską jego była postać zreumatyzowanego starca z czarnym plastrem na jednem oku, od czego otrzymał przezwisko „Old patch". Pieniędzy nigdy nie trzymał u siebie, lecz deponował je w różnych miejscach, w ogniotrwałych kasach jubilerów i lombardów, a narzędzia swoje powierzył pewnej kobiecie, która chowała je w śmietniku za domem. W Price'm, nod zwykłą jego postacią statecznego dżentelmana, nikt nie domyślał się

pospolitego fałszerza.

Wykryto go dzięki niesumienności jednego z jubilerów, który wyjął banknot z powierzonej mu paczki.

Price popełnił samobójstwo w więzieniu, powiesiwszy się na sznurze, jakiego na żądanie dostarczył mu syn jego cichaczem, by ojciec mógł ujść hańbiącej śmierci...

Karjera Price'a zakończyła się w końcu osiemnastego stulecia. Na początku dziewiętnastego wieku fałszowanie banknotów w Anglji dosięgło

kulminacyjnego punktu.

Nawet kara śmierci nie odstraszała już nikogo. Działo się tak dlatego, że banknoty były wyłącznie na drobne sumy, a technika ich wykonania bardzo prosta, tak dalece, że nawet zwyczajny rysownik mógł podrobić je bez trudu.

Zalew kraju fałszywemi banknotami był tak olbrzymi, że wkońcu w parlamencie angielskim utworzono specjalną komisję dla zbadania przyczyn tego niepomiernego rozpowszechnienia falsyfikatów, zmuszającego do badania niemal każdego banknotu jednofuntowego.

Gdy zawiodły wszystkie

118 metod,

ustanowionych przez komisję dla walki z fałszerstwem, wycofano wreszcie z obiegu wszystkie pomniejsze banknoty.

Powoli odpłynęła fala podrabiań i wreszcie zniesiono karę śmierci wyznaczoną za fałszowanie pieniędzy.

250 tysięcy ludzi

odwiedza codziennie

rekordową restaurację.

W Berlinie jest wielka restauracja pod nazwą „Aschinger", którą można bez przesady nazwać żarłoczną. W restauracji tej bywa dziennie około

250.000 ludzi.

Kuchnia wydaje codziennie 4000 porcyj zupy grochowej, 25.000 litrów piwa, 300.000 filiżanek czarnej kawy, 30 automobili ciężarowych i 65 wozów ze 100 końmi dowozi do restauracji olbrzymie ilości produktów. Rocznie restauracja konsumuje:

8 milj. funtów mięsa,

500.000 funtów drobiu, 300 tys. funtów ryb, 9 milj. funt. mąki żytniej, 5 milj. funt. ziemniaków, 2.500.000 funtów jarzyn, 225.000 funtów sera, 250.000 litrów mleka, 375 tysięcy litrów śmietany, 4 miljony jaj itd. itd.

Po powrocie



żony z letniska, mąż stale trzyma się za kieszeń.

60080 195 308 32 91 519 645 85 788 637 975 61024 350 549 680 87 771 851 62077 142 228 456 63 523 43 623 67 63047 58 130 31 77 244 47 429 73 546 77 680 96 738 64 64053 90 121 38 231 44 47 429 73 546 77 680 96 738 64 65020 255 426 64 539 67 634 779 922 42 49 63 84 66073 100 10 34 53 58 98 312 50 75 98 400 539 623 70 747 79 955 76 67087 115 312 79 588 613 36 64 788 854 68 916 68006 25 112 20 74 246 310 71 605 27 720 857 951 69039 49 132 315 436 79 519 640 817 55 930.

70003 23 104 62 289 409 97 822 73 978 71066 185 259 98 374 490 514 62 623 729 60 64 72131 238 318 510 14 15 18 819 25 977 73000 68 209 46 74 90 351 400 20 517 21 632 53 97 705 15 74003 52 126 62 223 314 70 85 492 535 621 49 50 821 41 52 905 10 62 75009 157 218 43 86 459 82 592 750 834 62 78 969 76092 176 363 88 613 29 62 70 86 678 758 92 925 58 77025 144 398 419 37 554 726 45 81 854 919 27 78012 14 71 85 149 50 214 89 309 57 497 717 27 45 46 853 79021 43 106 200 36 47 57 307 50 95 405 63 520 23 46 59 64 87 603 70 95 914 36 63.

80034 62 89 105 09 92 238 86 325 37 57 458 82 567 725 823 88 92 959 81155 241 80 422 527 679 91 758 950 60 81 82082 172 76 264 466 74 555 60 84 629 44 68 711 854 911 33 83039 210 303 698 708 809 906 84081 107 18 38 85 237 66 229 32 406 14 98 505 35 80 626 794 815 32 77 969 85081 128 88 258 390 432 45 539 647 705 80 856 988 86031 129 45 227 64 95 300 431 59 73 94 563 612 29 69 717 965 87003 05 144 212 31 52 115 635 80 88 708 67 901 03 65 88027 101 31 264 68 81 319 30 488 639 76 726 879 924 59 66 82 89003 18 48 100 03 08 223 91 317 45 81 420 59 559 76 754 777 928 43 81.

90032 56 8 186 212 61 333 88 406 549 709 12 54 97 892 8 939 41 91135 222 66 88 476 597 629 769 75 92044 6 82 214 5 29 65 535 4 47 705 871 4 83 919 94 93043 64 77 85 106 54 238 87 339 64 421 58 500 26 652 4 724 96 836 40 79 94078 343 414 77 96 718 805 84 953 67 95086 283 320 43 538 88 700 52 63 98 903 76 96041 73 109 51 251 318 449 551 68 602 781 802 37 97049 163 9 85 0 236 458 503 25 75 665 733 74 817 35 72 80 955 76 98086 125 240 94 399 464 752 53 87 983 99071 288 94 318 59 93 855 905 40 95.

100043 130 31 45 245 65 340 47 425 78 86 548 604 15 729 96 849 88 97 963 82 101119 96 430 90 500 48 607 784 819 44 96 904 54 56 102040 92 185 224 46 446 511 73 608 35 41 755 802 69 71 103006 130 53 78 438 517 62 88 658 728 34 55 94 801 104088 198 201 379 400 90 94 575 622 42 51 89 932 83 106115 56 217 63 67 339 407 502 13 52 623 63 884 107118 23 43 64 223 24 31 51 67 357 68 73 540 728 824 82 907 20 57 84 108107 46 247 81 368 452 53 567 616 742 831 88 900 109073 101 235 384 89 440 578 608 41 73 823 31 37 97 949.

110067 427 535 41 60 676 883 41 944 111003 55 73 123 292 495 515 19 613 18 739 58 73 81 86 883 979 112006 23 283 312 38 49 434 490 572 661 67 703 93 97 955 113079 111 41 384 89 423 83 527 42 698 720 34 70 955 114125 65 93 202 45 90 303 40 67 75 448 501 659 785 825 936 115029 75 127 46 207 35 69 352 74 541 73 691 711 69 90 899 923 116128 80 342 78 85 86 98 423 640 57 65 690 117003 9 44 68 114 408 77 83 556 88 98 617 37 745 64 77 895 957 74 118073 116 59 242 325 65 463 562 701 33 41 889 903 948 79 119058 78 79 180 244 53 70 402 68 670 89 709 63 872 912 41.

120065 78 184 354 425 43 521 68 780 95 828 937 121022 60 69 184 95 255 76 577 628 69 759 816 91 985 122001 75 220 309 10 29 416 546 96 611 50 92 98 772 806 48 53.66 910 123007 102 378 425 92 526 55 620 819 80 96 981 124007 52 147 98 349 418 32 39 501 607 754 93 97 841 76 989 125018 82 142 55 90 202 50 53 78 93 436 515 604 54 57 71 740 52 847 51 126094 325 50 93 481 507 605 30 71 82 789 804 127035 150 68 353 474 88 640 723 26 49 62 868 96 921 81 128140 52 60 63 73 83 227 400 35 54 527 64 68 738 53 836 78 129002 42 110 24 55 84 226 57 457 522 44 86 609 721 27 51 907.

130095 121 48 83 206 23 416 73 565 671 731 47 50 820 954 131012 121 29 69 212 31 480 525 41 645 63 801 76 926 31 34 62 132107 212 35 80 310 43 54 84 412 13 526 81 666 703 15 46 47 133033 83 180 232 730 52 57 832 134184 229 307 37 453 630 46 730 804 14 906 17 37 75 97 135066 110 90 235 38 46 332 421 93 524 25 667 713 817 993 136042 246 70 309 428 505 34 45 62 89 697 706 8 9 864 85 91 943 137150 51 84 285 398 484 563 601 38 830 57 92 967 851 56 96 139139 59 215 352 502 48 607 40 62 706 837 54 80 975.

140010 56 122 86 200 8 336 47 415 515 89 654 88 141107 220 391 545 53 66 689 93 726 836 959 76 142046 61 127 70 272 369 490 528 29 60 63 622 53 76 747 859 70 932 72 143127 30 95 303 22 31 65 441 83 504 30 647 710 58 92 862 144014 34 175 356 432 577 748 855 902 145122 256 98 317 423 38 503 72 628 757 66 833 60 66 146015 110 26 38 271 333 61 67 98 643 700 23 862 78 990 147011 202 3 74 419 548 54 87 664 96 726 855 910 148037 79 319 27 44 88 579 648 701 21 22 90 824 93 958 86 149010 71 140 216 66 346 72 441 71 98 520 816 940.

150000 16 122 37 46 77 270 634 750 89 856 67 80 98 953 151026 89 215 44 357 421 505 70 625 65 152010 21 103 80 83 265 357 435 82 84 525 82 684 736 815 59 990 95 153023 36 144 54 287 353 453 73 545 90 659 741 865 905 43 96 154010 35 48 97 158 368 449 57 61 99 571 99 678 83 155043 58 86 115 202 23 26 54 345 59 409 33 54 531 634 37 55 823 59 919 62 77 80 156025 162 72 80 206 13 62 418 21 544 673 86 99 826 920 157015 232 35 339 92 98 442 92 635 775 847 65 928 158034 258 379 408 89 580 640 45 815 159011 66 129 88 227 77 403 95 603 76 701 14 15 65 966 71.

160028 39 84 225 389 435 546 661 766 88 846 917 77 161022 103 25 52 54 402 553 727 38 44 979 162100 25 32 226 29 51 67 419 589 613 87 841 163015 162 83 286 372 85 403 14 548 606 700 21 97 846 973 164255 97 361 498 531 59 91 667 83 165021 88 119 26 52 240 630 706 16 836 40 80 82 902 166021 25 322 416 65 87 543 653 63 710 11 23 906 89 167295 418 26 66 67 623 700 92 887 906 42 168115 20 59 259 342 83 450 530 608 14 18 701 45 71 169107 64 283 464 92 529 72 612 27 43 724 871 937.

170014 43 63 179 259 335 413 553 698 777 171046 97 98 288 463 501 56 79 608 745 84 823 47 924 75 96 172064 95 170 422 70 95 631 849 55 69 952 69 173026 58 138 291 328 84 417 509 44 88 628 31 725 964 174284 300 460 92 947 77 175095 199 254 367 434 551 602 47 62 83 89 774 805 920 176123 215 45 458 554 76 83 93 648 90 177028 202 08 55 84 309 97 406 89 614 796 833 959 178092 167 256 524 78 91 643 727 849 179136 45 50 63 239 416 32 578 618 702 29.

180053 72 73 195 96 209 420 60 63 531 46 61 86 908 181000 151 69 239 300 06 49 54 448 504 23 48 664 719 48 65 851 63 926 50 85 182144 52 235 53 57 78 324 64 401 45 72 602 712 919 37 88 183060 74 278 96 313 24 420 33 90 545 635 61 774 85 903 17 46 75 184015 117 47 232 80 318 91 488 613 743 871 959 76.

NIE TEMI DROGAMI.

Kandydat na policjanta z fałszywem świadectwem.

Od najmłodszych lat czuł p. Władysław Pawela, mieszkaniec Będzina (Kołłątaja 15) powołanie na stróża bezpieczeństwa i marzył o granatowym mundurze.

Ukończywszy 23 lat, tyle bowiem liczy obecnie, Pawela był zdecydowany. Ubrał się w odświętny garnitur i wkroczył w podwoje komisarjatu, stając przed obliczem dyżurnego przodownika.

Zabiegi jego nie odniosły jednak skutku, oświadczono mu bowiem, iż wobec braku wymaganych 4-ech klas szkoły powszechnej, przyjętym być nie może.

Pawela nie dał za wygraną. Zapisał się na kursy wieczorowe, uczył się pilnie i wkrótce otrzymał świadectwo z komisji oświaty pozaszkolnej miasta Będzina z ukończenia kursu w zakresie trzech klas szkoły powszechnej.

Brakowało zatem jeszcze tylko jednego roku i p. Władysław stanąłby u celu swych marzeń, nie miał już jednak cierpliwości. Przerobiwszy odpowiednio wydane mu świadectwo, raz jeszcze udał się do komendy policji. Tu jednak natychmiast poznano się na fałszerstwie i Pawela zamiast do szeregów policji dostał się do aresztu.

Epilog tej pechowej historji rozegrał sie wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który mając na uwadze nienaganną przeszłość niestrudzonego kandydata na policjanta, skazał go tylko na trzy miesiące więzienia, przyczem wykonanie wyroku zawiesił na przeciąg dwóch lat.

Ofenzywa sekwestratorów

na opieszałych płatników.

Mimo upływu terminu płatności 1-ej, 2-ej i 3-ej raty podatku od lokali za rok 1929 znaczna część płatników nie uiściła żadnej z powyższych rat podatkowych.

W związku z tem, magistrat przystępuje do przymusowego ściągania podatku od lokali za 1929 r., łącznie z innemi podatkami za ten rok i zaległościami za lata ubiegłe na całym obszarze miasta przy pomocy zwiększonej liczby sekwestratorów.

PRACE KOMISJI MINISTERJALNEJ

w Sosnowcu.

W Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się wczoraj konferencja komisji ministerjalnej w sprawie uregulowania płac w przemyśle metalurgicznym.

Na wczorajszej konferencji rozpatrywano jedynie nadesłany przez poszczególne zakłady przemysłu metalurgicznego materjał odnoszący się do płac zatrudnionych w tych zakładach pracowników.

Dalszych kroków na drodze załagodzenia sporu komisja nie przedsięweźnie chwilowo, odkładając wydanie decyzji do najbliższych dni przyszłego tygodnia. Dziś komisja wyjeżdża z Sosnowca, po powrocie zaś dokona inspekcji w fabrykach i rozstrzygnie kwestję dręczącą zarówno pracodawców jak i pracowników.

Na drogach powszechnej oświaty.

Stan szkolnictwa w powiecie będzińskim.

Dziesięć lat minęło odkąd zaczęliśmy wznosić zręby naszego szkolnictwa. Choć rezultaty nie są jeszcze takie, jakich żądać należałoby, ofiarna, a częstokroć niedoceniana należycie praca polskiego nauczycielstwa wydaje bujny plon.

Pragnąc zapoznać naszych czytelników ze stanem szkolnictwa w Sosnowcu i na terenie naszego powiatu zwróciliśmy się do p. inspektora szkolnego z prośbą o udzielenie kilku uwag na ten temat.

Na pytanie jak przedstawia się

stan liczebny nauczycielstwa

w naszym powiecie zarówno w szkołach publicznych jak i prywatnych — dowiedzieliśmy się, że w szkołach publicznych pracują w Sosnowcu 242 siły nauczycielskie, w Będzinie — 92, w Dąbrowie — 86, w Czeladzi — 37, w powiecie zaś poza temi miastami — 281. Nauczycieli w prywatnych szkołach powszechnych jest 42.

Szkół miasta naszego powiatu posiadają 41 wszystkie 7-klasowe, wsie zaś mają 43 szkoły, w tem 20 siedmioklasowych, 2 sześcioklasowe, 2 pięcioklasowe, reszta to szkoły niżej zorganizowane.

Ochronek na obszarze powiatu posiadamy 60.

— A jak się przedstawia sprawa kwalifikacyj nauczycielskich?

— Lwia część nauczycieli posiada

pełne kwalifikacje,

bowiem na ogólną liczbę 780 nauczycieli tylko 65 musi uzupełnić jeszcze swe wykształcenie.

Nauczycielstwo naszego powiatu wychowuje w obecnym roku około 50.000 dziatwy w wieku szkolnym. Rok ubiegły był uboższy o 4 tysiące.

— Czy istniejąca w powiecie będzińskim ilość szkół jest wystarczająca dla tak olbrzymiej rzeszy dzieci w wieku szkolnym?

— Najzupełniej. Szkoły nasze opiekują się nawet młodzieżą nie podlegającą już przymusowemu nauczaniu — jeśli naturalnie kwalifikuje się ona do tego pod względem moralnym.

Dużą uwagę zwraca się w szkołach na

wychowanie fizyczne

w czem przodują Będzin i Dąbrowa, które zaangażowały dla swych szkół specjalnych instruktorów wychowania fizycznego. Za przykładem tym w niedalekiej przyszłości ma pójść również Sosnowiec.

— Jak jest zorganizowana opieka lekarska i społeczna nad młodzieżą szkolną?

— Nad zdrowiom dziatwy czuwa dziś 18 lekarzy szkolnych, 9 higjenistek i 1 kąpielowa.

W Sosnowcu istnieje nadto ambulatorjum dentystyczne, przez które przejść musi wszystka młodzież szkół powszechnych naszego miasta. Szczegółowym oględzinom poddawane są dzieci przy rozpoczęciu i po ukończeniu szkoły. W tym roku szkolnym przez pierwsze miesiące nauki

badana jest młodzież

z pierwszego oddziału, przy końcu zaś roku dziatwa opuszczająca mury szkolne, tak że ze szkoły wychodzą wszyscy ze zdrowem, czy też naprawionem uzębieniem.

Przez cały rok czynna jest również lampa kwarcowa.

W zakresie pomocy społecznej wszystkie miasta i niektóre gminy prowadzą akcję dożywiania, dostarczając dzieciom mleka i bułek. Z dobrodziejstwa tego korzystają bezpłatnie najbiedniejsi i potrzebujący tej pomocy według orzeczenia lekarskiego. Zamożniejsi natomiast za minimalną opłatą.

Częstokroć zdarza się, że dziecko nie mogące się zdobyć na spożycie śniadania w domu, w szkole dopiero na widok kolegów z apetytem spożywających swe zapasy — uczuwa głód, który zaspokoić może dzięki akcji dożywiania.

Podkreślić na zakończenie należy, że ludnosć naszego powiatu

ocenia doniosłość roli,

jaką odgrywa szkoła, a widząc wyraźne korzyści, jakie odnosi dziatwa szkolna, bardzo chętnie zapisuje swe pociechy do szkół powszechnych.

W sporadycznych tylko wypadkach władze szkolne zniewolone są do karania rodziców za uchylanie się od obowiązku posyłania dzieci do szkoły.

Zebranie podoficerów rezerwy

W niedzielę, dnia 6 bm. o godzinie 10 i pół rano w sali Rady Miejskiej w Dąbrowie odbędzie się organizacyjne zebranie miejscowego koła Związku podoficerów rezerwy.

Spółdzielnia mieszkaniowa „Legjonowo”

realizuje swoje plany.

Kwestja braku mieszkań staje się i dla Zagłębia coraz bardziej aktualną. Dlatego zawsze z zadowoleniem trzeba witać każdą inicjatywę, mającą na celu rozrost budowlany. Dowiadujemy się właśnie, że spółdzielnia mieszkaniowa „Legjonowo“ w Dąbrowie Górniczej kończy budowę pierwszego budynku mieszkalnego, w którym już wkrótce znajdzie pomieszczenie 10 rodzin robotniczych. W tym jeszcze sezonie mają być rozpoczęte prace przygotowawcze do budowy dalszych objektów na terenach, przydzielonych Spółdzielni.

Capstrzyk, pochody i moc niespodzianek

w „tygodniu lotniczym”.

Program tygodnia lotniczego jest już ostatecznie ustalony. Wypełni go szereg imprez, które zapoczątkuje dzisiaj capstrzyk.

Pochód złożony z hufca szkolnego pod przewodnictwem prof. Pola i straży ogniowych z orkiestrami wyruszy z placu Koszarowogo (ul. Nowa) i przy dźwiękach muzyki przedefiluje ulicami Sosnowca.

Jutro o godz. 10-ej odbędzie się nabożeństwo z udziałem delegacji związków, stowarzyszeń, młodzieży szkolnej i t. p., na następną zaś godzinę komitet tygodnia przygotowuje dla publiczności niespodziankę, jakiej dotychczas nie widziało jeszcze Zagłębie.

Echo sportowe.

C. K. S. — „Warta“ Zawiercie.

Dwaj rywale usiłujący od dawna zdobyć mistrzowstwo kl. B. i miejsce w kl. A. spotkają się jutro na boisku „Warty“ w Zawierciu dla rozegrania zawodów rewanżowych.

Klub czeladzki wystąpi w najlepszym składzie, chcąc powetować klęskę poniesioną na ostatnich rozgrywkach z „Wartą.

Nowy klub sportowy.

Przy oddziale Związku strzeleckiego w Dąbrowie Górniczej utworzona została sekcja piłki nożnej pod nazwą „Klub sportowy strzelecki“.

Dzięki staraniom prezesa Związku p. J. Szarego i komendanta p. Jędrusika nowa ta placówka sportowa została znakomicie wyposażona w przyrządy sportowe.

Mordercy drzew.

Ubiegła surowa zima wśród drzew naszych olbrzymie poczyniła szkody. Stratę tę odczuł nasz kraj bardzo dotkliwie, a jednak znaleźli się ludzie, w dodatku mieszkańcy miasta zakopconego, pozbawionego parku, miejskich ogrodów, nawet porządnego skweru — którzy z zamiłowaniem, zda się, niszczą i tak nieliczne drzewa na ulicach naszego miasta.

Na każdym niemal kroku napotkać można drzewa żałosne, bo ranne obdarciem z ich pni kory po same niemal gałęzie.

A może okrutni niszczyciele drzew naszego miasta chcą w ten sposób ułatwić pracę nadchodzącej zimie, która według zapowiedzi ma być tak srogą, jak zeszłoroczna.

Obywatele naszego grodu w imię własnej korzyści winni występować czynnie w obronie drzewostanu przed niszczycielami, leży to bowiem w ich własnym interesie.

Strzeżmy tedy drzewa w imię własnego dobra!

150+200 zł.=7+10 dni paki

Zatargi z monopolem.

Nie wiedział Andrzej Gamułczyński, lat 58 z Modrzejowa (Henryka 10) iż nie wolno uprawiać tytuniu bez zezwolenia władz skarbowych.

Gamułczyński hodował 152 krzewy, które zostały zniszczone przez lotną kontrolę skarbową, a prócz tego zapłaci on 200 złotych grzywny albo odsiedzi 10 dni w areszcie.

*

Długo raczyła swych gości w restauracji w Dąbrowie Górniczej przy ul. Sobieskiego 23 „ochrzczoną“ wódką właścicielka tej restauracji 65-letnia Bronisława Kędzierska, aż przyłapała ją na tem kontrola skarbowa, która stwierdziła iż Kędzierska dolewa do wódki 15% wody.

Kędzierska zapłaci za to albo 150 złotych grzywny, albo odsiedzi siedem dni w kozie.

Przez wyłamane okno.

Do sklepu spożywców we wsi Bobrowniki dostali się onegdaj w nocy przez wyrzniętą dziurę w okiennicy i wyłamane okno nieznani sprawcy i skradli zapasy tytoniu i papierosów, ogólnej wartości 1666 zł.

Na pieczyste.

Nocy ubiegłej włamali się rabusie na kolonji walcowni hr. Renarda do komórki p. Eleonory Banasiewiczowej i zabrali jej 6 gęsi.

—

W Gołonogu na kol. Laski z chlewa Izlji Franusa skradziono 11 kur, wartości 70 zł.

Zapobiegliwy.

Zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 6 Szwajcer Ruchla zameldowała wczoraj w tutejszym komisarjacie, że nieznany sprawca skradł jej wietrzącą się na podwórzu pierzynę. Strata wynosi 100 zł.

Doliniarze działają

Wczoraj przed południem dokonywującemu zakupy Janowi Kaszokowi, zam. w Katowicach przy ul. Lisiej 2 wyciągnięto na ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu portfel ze 120 zł.

* * *

Antoniego Lorenca, zam. przy ulicy Grundwaldzkiej nr. 652 w Jaworznie w identyczny sposób pozbawiono 400 zł.

Jest praca!

P. U. P. P. ogłasza na dzień 5 października b. r. następujące zapotrzebowanie: 1 kowal, 180 robotników kopal., 70-ciu robot. zwykłych, 40 górników, 1 pomocy blacharskiej, 2 chłopców do koni i paszenia bydła, 30 robotnic do kopania kartofli, 20 agentów na obrazy i surowce włókiennicze, 10 służby domowej.

CENA pojedyńczego numeru **20 gr.** w prenumeracie miesięcznej **4 zł.** wraz z przesyłką pocztową.

OGŁOSZENIA: za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy: opisowe 50 groszy, reklamowe w tekście 40 gr., za tekstem 35 gr. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. wyraz, najmniej 1 zł. Ogłoszenia umieszczane są tylko na ostatniej stronie. Za przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Red. odpowiedzialny R. MANUGIEWICZ. Druk. L. Martynkowski i L. Nowak, Sosnowiec, Piłsudskiego 25. Wydawca: R. MANUGIEWICZ